Nr. 74. Lwów, Piątek dnia 15. Marca 1889. Rok VII.

Cena Kurjera
we Lwowie.
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 c. miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedyńczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 cnt.

Nekrologja lub Korespondencje prywatne—za każdy wiersz 12 cnt. Reklamy w rubryce „Nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: Rewakowicz Henryk.

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Longina męcz.
Jutro: Henryki pny.
Pojutrze: Gertrudy pny.

Grecko-katolickie:
Ewtropia.
Harasyma mucz.
Konona.

REDAKOJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na kozły (rogacze), cietrzewie i głuszce, dropie, pardwie, i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 6 g. 22 m.
Zachód „ o 5 g. 58 m.
Barometer 758. Odwilż.

Czynności Koła polskiego w Wiedniu.

Z tajnego parlamentu polskiego w Wiedniu otrzymaliśmy wczoraj (14.) sprawozdanie urzędowe z kilku odrazu posiedzeń od dnia **24. lutego** począwszy — a więc po 18 dniach. Rzecz naturalna, że z tak spóźnionych wiadomości niepodobna korzystać. Notujemy więc tylko, że na posiedzeniu d. 25. lutego bardzo się żalono na fałszywe zegary po gorzelniach. Stara to skarga. Przewidywali ją wszyscy uczciwi ludzie, i ostrzegali, bo nie ma na to rady. Notujemy również, że p. Rosenstock zapowiedział zjazd producentów spirytusu dla wspólnych kroków celem ożywienia eksportu gorzałki.

Na posiedzeniu 10. bm. był dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad budżetem. Przemawiali: Rutowski, Kozłowski, Hompesch, Biliński, Żuk-Skarszewski, Czerkawski, Chamiec, Machalski, Gniewosz, Hausner, Czartoryski, Struszkiewicz i Lewicki.

P. Hausner wniósł: Koło polskie wyrazi ubolewanie z powodu, że członkowie jego nie bywają obecni przy ważnych głosowaniach w Izbie bez urlopu. W dyskusji zabierają głos pp.: *Madeyski*, *prezes Jaworski*, *Piniński*, *Bartoszewski*, *Ruczka*, *Onyszkiewicz*, *Machalski*, *Czerkawski*, *poczem Koło* przyjęło do wiadomości kroki poczynione przez prezydjum Koła.

Rada pow. *krośnieńska* wniosła do Koła petycję z zażaleniem przeciwko żądaniu władz wojskowych, domagających się *dostarczania przez gminy pisarzy biegle mówiących po niemiecku* przy komisjach dla *klasyfikacji koni* i z żądaniem zaprowadzenia języka polskiego przy tychże komisjach.

Gdy w tejże samej sprawie Wydział krajowy na ręce posła *Chrzanowskiego* wniósł obszerny memorjał, przewodniczący przedłoży ministerstwu obrony kraj. całą sprawę i domagać się będzie uchylenia nieprawidłowości.

P. Biliński przedkłada pismo zarządu ck. austr. kolei państw. oznajmiając, że w myśl życzenia posłów polskich: a) dano dyrekcjom ruchu szeroki zakres wpływu na zakupno materjału i inwentarza, b) zaprowadzono bezpośrednie bilety na wielu stacjach kolei państwowych do kolei północnej, c) załączono wykaz zakupionych materjałów u krajowych producentów. Koło pismo to przyjmuje do wiadomości.

Hr. *Piniński* stawia i uzasadnia wniosek: „Koło polskie poleca członkom komisji karnej, ażeby dążyli do tego, by przedłożenie rządowe o t. zw. „Güterschlächterei“ zostało w ten sposób zmienione, by wszelkie z lichwiarskiem wyzyskiwaniem połączone zakupywanie gruntów było karanem jako występek. Przemawiają pp.: *Jaworski*, *Żuk-Skarszewski*, *Madeyski*, *Gniewosz i Rutowski*, poczem na wniosek posłów *Jaworskiego*, *Madeyskiego i Rutowskiego* ze zgodą hr. Pinińskiego Koło uchwaliło przekazać sprawę zmian potrzebnych w przedłożeniu rządowem członkom Izbowej komisji karnej w porozumieniu z członkami komisji prawniczej Koła. Ponieważ zaś sprawa nie jest naglącą, członkowie komisji starać się będą o odroczenie sprawy tej w komisji karnej aż do rozstrzygnięcia sprawy w Kole.

W sprawie weryfikacji wyboru Blocha postawił wniosek p. *Struszkiewicz:* Koło oświadczy się za wnioskiem komisji legitymacyjnej uznającej ważność wyboru posła Blocha. W dyskusji przemawiali pp.: *Bobrzyński*, *Onyszkiewicz*, *Machalski (sam niezweryfikowany)*, *Jaworski*, *Ruczka*, *Bartoszewski*, *Rutowski*, *Biliński*, *Czartoryski i Hausner*, poczem Koło przyjęło wniosek Struszkiewicza.

Ks. *Czartoryski* interpelował członków komisji legitymacyjnej o stan sprawy wyborów dwóch posłów i domagał się przyspieszenia załatwienia. P. *Machalski* żądał przyspieszenia sprawdzenia swego wyboru. Po wyjaśnieniach członków komisji legitymacyjnej pp. *Struszkiewicza i Bartoszewskiego* Koło przyjęło wniosek ks. Czartoryskiego.

Gospodarka policji.

Jakeśmy we wczorajszym podali telegramie, przy rubryce „Policja państwowa“, zabrał głos poseł dr. Kronawetter.

Przemówienie jego, charakteryzujące faktami postępowanie organów państwowych podajemy dzisiaj na podstawie stenograficznych zapisków *Reichsraths Corresp.*

Poruszywszy sprawę stanu wyjątkowego, który „trwa bez końca i wskutek którego największa panuje samowola policji“, przytacza dr. Kronawetter fakt aresztowania robotników Raaba i Hadera. Robotnicy ci popełnili tę zbrodnię straszliwą, że dali kilku swoim kolegom do przeczytania numer „Równości“ (Gleichheit), w której illustrowano stosunki wienerberskiego stowarzyszenia akcyjnego dla fabrykacji cegły. Ludzi tych wywlekli żandarmi z łóżka w nocy o godzinie 12; lokatorów obrzucali panowie policjanci takimi grzecznościami jak „hałastra“, „hultajstwo“, „włóczęgi“ etc. (Dep. Pernerstorfer odzywa się na to: przecież to tylko robotnicy!) *Czy wam się zdaje, panowie, że taki żandarm jest samym Panem Bogiem?* Czyż on nie żyje z pieniędzy tych ludzi, opłacających podatki, i czyż staje on się czem innem, jeżeli się okaże dla żandarmerji nie potrzebnym? Ale dopóki ma taki żandarm karabin przy sobie, to zdaje mu się, że w podobny sposób może się z każdym uczciwym robotnikiem obchodzić.

Przy głównej bramie stali jeszcze trzej żandarmi i trzej stróże, słudzy wienerberskiego towarzystwa akcyjnego, i tak odprowadzono owych ludzi do aresztu, gdzie pozostawali w śledztwie od d. 3. do 13. grudnia przepędzani z jednego więzienia sądów powiatowych do drugiego.

Czyż na takie traktowanie zasługują sobie przyzwoici obywatele państwa, którzy nic innego nie uczynili nadto, że gazetę będącą ich własnością, nie skonfiskowaną, dali do czytania innym? W tych więzieniach sądów powiatowych panują *okropności*, o których przecie powinien się przekonać pan minister sprawiedliwości.

W komisarjacie w Penzing, odfotografowano obudwóch, zdejmując z nich równocześnie miarę i rysopis. Pytam się rządu, *jakiem prawem zmuszają takich ludzi, ażeby się kazali fotografować?* (Wesołość). Wy się śmiejecie, ja nad tem ubolewam! Ubolewam, że i przedstawiciel rządu z podobnych śmieje się rzeczy. Jakim prawem wolno chwytać się środków przymusowych względem obywateli państwa, którzy nic nie zawinili, aby się kazali fotografować? Wiecie wy, co to jest? *Jest to zbrodnia wymusu.*

Panowie, którzy byli we wydziale dla izb robotniczych, widzieli zapewne niejakiego p. Frimmla pomiędzy ekspertami. Przekonać się mogli naocznie, że to człowiek jak najzupełniej spokojny, niewinny, a i w czasie, kiedy on tu bawił, nie wysadzono Wiednia dynamitem w powietrze. Można go było tutaj spokojnie zostawić, gdyby nie notoryczna złośliwość i napuszystość, właściwa organom policji, która, chcąc znowu pokazać, co to ona może uczynić ludziom biednym, spowodowała jego wydalenie. I cóż ten człowiek uczynił? Aresztowano go w nocy razem z dwoma towarzyszami w Donaufeldzie koło Florisdorfu, jedynie na tej podstawie, że go posądzono, jakoby on do kilku osób wysłać miał listy z pogróżkami, choć człowiek ten zapewniał, że o tem ani mowy być nie może i choć żądał, ażeby sprawę tę w celu śledztwa oddano sądowi krajowemu. Ale daremnie, żądaniu jego nie uczyniono zadość. Zarządzono także u tych biedaków rewizję i cóż znaleziono? Obłożono aresztem kilka niewinnych książczyn i gazet. Do dziś dnia jeszcze mają je otrzymać od sławetnych władz. Pomiędzy skonfiskowanymi przedmiotami znajdowało się także i siedm odczytów o kwestji społecznej kolegi naszego, dra Ebenhocha, dalej broszura: „Anarchizm i jego przedstawiciele“, własność kolegi Rudolfa Eichhorna. Jeżeli więc kolega nasz Eichhorn wiedzieć pragnie, dlaczego mu Frimmel własności jego nie zwrócił, to wie, gdzie ona się obecnie znajduje. (Wesołość po lewicy).

Aresztowany został przez dwóch detektywów i dwóch stróży; potrzeba więc zatem, ażeby zaraz cała kompanja wyruszyła w celu aresztowania robotnika: jak zbójów prowadzono ich na komisarjat policji florisdorfskiej, a stąd do wiedeńskiego więzienia policyjnego. Frimmel, po tygodniowym pobycie w celi śledczej został wydalony, dwaj inni puszczeni zostali na wolność. Pytam się atoli, jakiem prawem człowiek niewinny ma siedzieć cały tydzień w podobnym areszcie? Gdyby tak na tydzień zamknięto do celki panów policjantów! Przecież człowiek jeden jak drugi! „Smutne to stosunki, i podobne rządy wywołują słuszne rozgoryczenie, albowiem nic bardziej człowieka nie rozgorycza nad doznanie bezprawia. I jakaż to rzecz bezwzględna, brutalna, ordynarna, jakaż to rzecz niemoralna, węszyć za ludźmi zawsze tylko nocą! Nawet bydlęciu nie robi się tego, nawet bydlęciu daje się spokój w nocy. Czyż można w sposób mniej taktowny czynić użytek z rozporządzeń wyjątkowych?

W dalszym ciągu przytacza Kronawetter, że chlebodawca tego człowieka, niejaki Werndl w Steyr, otrzymał od policji zawezwanie, ażeby Frimmla wygnał z roboty, i mówi: Tymczasem spotyka zarzut sam rząd. Za lat dawniejszych mogłem powiedzieć: Może winny temu jedynie organa podrzędne? Atoli z tego, com na to w dawniejszych przytaczał latach, mógł się pan prezydent ministrów przekonać, co się dzieje; wtedy, to było jego obowiązkiem odpowiednie przesłać uwagi władzom podrzędnym albo wdrożyć przeciwko nim postępowanie dyscyplinarne Dlaczegoż nie uczynił tego pan prezydent ministrów? Dla czegoż pozwalał na rzeczy podobne? Werndl sam dobrze skreślił podobne wezwanie policji: nazwał on je „nikczemną denuncjacją“. Gdyby był rzeczywiście zwolnil go od pracy, wtedy człowiekowi temu nie pozostałoby było nic innego, jak wędrować od wioski do wioski, od aresztu do aresztu. W ten sposób wychowujecie prawie sami dynamitardów. (Tak jest! na lewicy). Jeżeli się człowieka jak psa bez przestanku szczuje po całej monarchji, wtedy nie pozostaje

mu nic innego, jak chwycić się srodków rozpaczliwych. (Bardzo słusznie! po lewicy).

Kiedy Frimmla na propozycję deputowanego Neunera wezwano do Izby dep. w charakterze eksperta *chrześciańsko-socjalnego* otrzymał on wtedy od komisarjatu policji kartę pozwolenia, w której napisano: „Na prośbę pańską, wniesioną protokolarnie do przełożeństwa gminy w Stayr“— Frimmel twierdzi, że nigdy o coś podobnego nie prosił; spotkał go nadspodziewanie ten zarzut, że stał się naraz ekspertem chrześcjańsko-społecznym, „czuję się spowodowanym, od dnia 22. lutego aż do końca ankiety w Izbie deputowanych pozwolić panu na pobyt w wiedeńskim obwodzie policyjnym“. A więc, gdyby nasz pan prezydent policji nie był tak bardzo uprzejmy, ażeby mu pozwolić na pobyt, wtedy nie byłby mógł Frimmel nawet przyjechać do Wiednia. Czyż to nasz pan prezydent policji nie słyszał nic o prawach Izby deputowanych. Izba dep. posiada prawo badania świadków i zwoływania ekspertów. *Prezydent policji nie ma absolutnie nic do pozwalania człowiekowi, którego powołuje Izba deputowanych.*

Mowca rozwodzi się następnie nad zachowywaniem się rządu w sprawie *strajków robotniczych*, przy których zwykle bywa przykomenderowane wojsko w celu zastąpienia robotników.

Potem omawia Kronawetter sprawę *uroczystości założenia spółki szewców*, gdzie policja żądała wykazu, co zrobiono z ewentualną nadwyżką dochodów (wołania z lewicy: to już za wiele!). Cóż to policję obchodzi, co ludzie robią ze swemi pieniędzmi? (Bardzo słusznie! z lewicy). Czyż policja musi koniecznie wścibiać swój nos, gdzie się jej nie należy? Ale kto był winny w sprawie morderstwa w *Neubau, o! tego to jeszcze nie wyśledziła!* (wesołość z lewicy; dep. *Pernerstorfer: i moich dżentelmenów także jeszcze nie ma!* — jak wiadomo, napadło dep. Pernerstorfera w pomieszkaniu dwóch arystokratycznych łobuzów. Red.).

Następnie wzmiankuje mowca, że wolne zgromadzenie rzeźbiarzy, które się miało odbyć 20. bm. zostało zakazanem, jakkolwiek na porządku dziennym następne stały rzeczy: Sprawozdanie komitetu podawczego dla rekursu przeciw książeczkom robotniczym; referat w sprawie podniesienia stanu rzeźb. i omówienie środków, któreby położenie to polepszyły, następnie wnioski i interpelacje.

Przytacza mowca w dalszym ciągu, *że powody wydalań bywają nieraz najbłahsze:* I tak wydalono z Reichenbergu pewnego elektro-technika, a umotywowanie tego wydalenia opierało się na fakcie, że znaleziono przy nim książeczkę do zapisywań (notatkę), w której znajdował się cytat z exposé Neckera do Ludwika XVI., treści wrzekomo niebezpiecznej dla państwa, i na tem, że kobieta, u której mieszkał, nie zameldowała go w komisarjacie.

Mowę swą kończy Kronawetter w sposób następujący: Zadanie policji polega na tem, ażeby chroniła społeczeństwo przed czynami karygodnemi, i ażeby, jeżeli te czyny zostały popełnione, odkryła winnych. Rozumie to się samo ze siebie, ażeby przy tem obracała się w granicach prawa, ażeby używała środków legalnych. Rząd atoli tem się nie zadawala, lecz używa policji do osiągnięcia zupełnie ogólnych celów politycznych. Niemiłe tendencje i pojęcia mają być wyeliminowane z pośród obywateli państwa i do tego używa się policji. Rząd atoli po temu najmniejszego nie posiada prawa, nie udało też się jeszcze w żadnem państwie, zatamować na zawsze tendencje i pojęcia. *Rząd posługuje się policją jako środkiem siły we walce przeciwko stronnictwom, nie znajdującym się w obrębie rządu i siły państwowej.* Skutki tego postępowania są najsmutniejsze: policja bywa pieszczoną z góry, przy ludziach, którymi można się posługiwać, zamyka się nieraz jedno, a częstokroć i drugie oko, a chociaż ludzie ci przy wypełnianiu swej służby pozwalają sobie na bezprawia, to jeszcze się żaden nie znalazł prokurator, który w tych razach odpowiednie poczyniłby kroki.

Zamiar wywołania niepokojów, jest wymysłem żądnych awansu urzędników policyjnych. Strajkom nieprawnie stawia się przeszkody, węszy się tajne stowarzyszenia, a gdzie ich nie ma, tam sztucznie się je stwarza. Kto je odkryje, może być pewnym awansu. Urzędnicy policyjni są służalczymi wobec władzy a szorstkimi wobec publiczności. Nieomylność ich nie może podpadać żadnej wątpliwości i powołanie się na przysięgę służbową wystarcza zupełnie do zasądzania w wszystkich wypadkach. Nasza ludność jednak nie potrzebuje się bezpodstawnie lękać przed podburzeniami proletarjatu, a nasze mieszczaństwo i obywatele ziemscy nie powinni się trwożyć tem, co się im ustawicznie gada o wielkich niebezpieczeństwach ruchu socjalistycznego.

Jeżeli obywatele sami nie ujmą się za tą klasą ludności tu w wysokiej Izbie zastępców nie mającą, *przeciwko temu barbarzyńskiemu traktowaniu, podadzą sami reakcji broń w ręce*, co w dzisiejszych czasach właśnie stać się pod żadnym warunkiem nie powinno. Ludzie ci powinni w liberalizmie znaleźć opiekę przeciwko samowoli policji, a skoro stronnictwa liberalne wysokiej Izby tem się zajmą i uciśnioną ciężko roboczą ludność w prawach jej politycznych osłonią, wtedy wszelka reakcja jest daremną, czy ta od kija żebraczego czy z wielkiej posiadłości miałaby początek. *Skoro równe całkiem prawo dla wszystkich obywateli państwa bez względu na wyznanie, narodowość, położenie społeczne, skoro ta myśl zasadnicza przeprowadzoną zostanie, wtedy rozbiją się w puch wszelkie usiłowania i zamachy reakcji przeciwko wolnościowym instytucjom.* (Oklaski z lewicy).

Przyszły rozwój historyczny w ten sposób byłby przygotowany na drodze pokojowej umiarkowanego postępu. Byłby już czas najwyższy, żebyśmy się energicznie wzięli do rzeczy i zażądali od rządu zniesienia stanu wyjątkowego, ponieważ mamy do tego prawo. Powiadają, że nasze rezolucje maszerują do kosza a interpelacje nie znajdują odpowiedzi. Gdyby więcej takich deputowanych jak ja było, zaręczam, że rząd na każdą interpelację odpowiedziałby i na rezolucje nasze większą zwracałby uwagę.

Przy obradach nad budżetem powiedziałby naprzykład, że tytuł: „Ministerstwo spraw wewnętrznych“ tak długo nie będzie uchwalony, póki minister nie ujrzy się spowodowanym odpowiedzieć na interpelacje (Bardzo dobrze! z lewicy) póki nie powie co się stało na podstawie rezolucyj a jeżeli się nie stało, to z jakiego powodu.

Jeżeli zatem zrobimy użytek z prawa, przysługującego nam na podstawie konstytucji, wtedy będzie nas i rząd szanował, wtedy odpowiadać będzie na nasze interpelacje i uwzględniać nasze rezolucje. Trzeba więc zwalać winę tam, gdzie się należy, to jest na nas samych. Mowca zwraca uwagę na fakt, że podług sprawozdania dyrekcji policji za rok 1887 wydalonych zostało z okręgu suspenzyjnego w ogóle 7 tylko osobistości, i powiada, że przy tak minimalnej liczbie wystarczają jak najzupełniej środki normalne, że zatem nie potrzeba się uciekać do rozporządzeń wyjątkowych.

Mowę swą zakończył Kronawetter następującą rezolucją: „Wzywa się rząd, ażeby rozporządzenie ministerstwa z dnia 30. stycznia 1889 r. D. u. p. nr. 15. tyczące się suspenzji artykuł VIII., IX., X., XII., XIII. zasad. ustawy o ogólnych prawach obywateli państwa na okręgi trybunalskie Wiedeń, Korneuburg i Wr. Neustadt natychmiast zniesiono (żywe oklaski z lewicy). Rezolucję tę poparto dostateczną ilością głosów.

Ponieważ na posiedzenie Izby, na którem p. Kronawetter miał tę mowę, przybył prezydent policji Kraus z dwoma pomocnikami i nie przedstawił się prezydentowi Izby, przeto na interpelacje p. Pernerstorfera, Smolka przyrzekł dopilnować na przyszłość, aby tacy panowie nie znajdowali się w Izbie incognito.

Towarzystwo wzaj. pom. oficjalistów prywatnych.

W sali ratuszowej zebrali się wczoraj o godzinie 11. delegaci rady nadzorczej tego Towarzystwa w liczbie 33, a zgromadzenie zagaił prezes Towarzystwa hr. Zamoyski Stefan przemową, w której podniósł świetny rozwój Towarzystwa, takim bowiem rezultatem mało która instytucja może się pochwalić, aby dochód okazał się wyższy od preliminowanego a rozchód niższy. Główną zasługą jest w pierwszym rzędzie zasady wzajemnej pomocy a następnie skrzętność i wszystkich

---

67)

Na ziemi galicyjskiej.

Powieść współczesna

w dwóch tomach

Józefa Rogosza.

(Ciąg dalszy).

Rozdział V.

Dwa listy.

Do Wielmożnego Zygmunta Grodzickiego, właściciela fabryki w Strzałkowie w Galicji.

Wiedeń w kwietniu. Hotel Impérial.

„Wielkie będzie zdziwienie, a może i zgorszenie pańskie, gdy, otrzymawszy list niniejszy, spojrzysz na jego podpis. Bo czy słyszał kto w Polsce, w tym kraju wygórowanej pruderji, który pod tym względem chyba z jedną Hiszpanją może iść w porównanie; w tej Polsce, która nawet to *shocking* nazywa, co arcy uważający Anglik za przyzwoite poczytuje; czy słyszał, powtarzam, kto u nas, aby panna pisała do mężczyzny i to do kawalera? A wszak to zbrodnia, grzech, o pomstę do nieba wołający! Czy tak? Jeżeli tak pan ocenisz moje postępowanie, to, niestety, odpowiedzialność za ten krok błędny rad nie rad będziesz musiał przyjąć na siebie. Już widzę, jakem pana zaintrygowała, już słyszę, jak żądasz wytłómaczenia tej strasznej dla siebie pogróżki... A więc dobrze.

„Czyż, z Zakopanego wyjeżdżając, nie prosiłam pana, byś się przecie kiedyś do nas zgłosił, przyczem dodałam, że byłoby nie pięknie zapominać o znajomych, z którymi na wycieczkach znosiło się nudy, głód i pragnienie? A czemużeś pan dotąd nie uczynił zadość memu żądaniu? Miałażbym w to uwierzyć, na co od tylu wieków skarżą się wszystkie poetki roztkliwione, mianowicie, że mężczyźni lubią ciągłą wrażeń odmianę, łatwo o tych zapominają, którzy im z oczu schodzą? Nie, mimo, iż jestem kobietą, nie wstąpię w ich ślady, raczej wolę przypuszczać, że panowie nie jesteście tacy lekkomyślni, a tylko jacyś ciężcy, zimni, niezdecydowani, i dlatego to w życiu trzeba wami nieraz, jak automatami, poruszać. Co was takimi zrobiło, nie wiem... Może nadmiar ciężkiej nauki, którą sobie głowy przeładowujecie, może w tych czasach materjalnych zbytnia troska o jutro, może wreszcie coś innego, czego dociec nie mogę... W każdym atoli razie, zdaje mi się, żem was odgadła, a jeżeli którego z was to obrazi, niech znowu przypisze winę sobie, nie mnie, sąd mój bowiem był, niestety, z prawdą zgodny.

„Wykłóciwszy się, jak należało, przystępuję teraz do właściwego przedmiotu mojego listu. Zapewne panu wiadomo, że od jesieni bawimy stale w Wiedniu, papa bowiem, zostawszy delegatem, musi brać czynny udział w pracach rady państwa, która codzień odbywa posiedzenia. W ostatnich czasach papę wybrano do komisji ekonomicznej, Koło zaś polskie poleciło mu, żeby wygotował memorjał o przemyśle galicyjskim. Chociaż mu to nie było na rękę, referat przyjął, aby nie powiedziano, że się usuwa od spełnienia cięższych obowiązków. Podjąwszy się tego zadania, poleciłam, bym mu jak najprędzej dostarczyła potrzebnych do memorjału dat statystycznych. Gdym na to odrzekła, że możeby lepiej było, gdyby w tej sprawie zgłosił się sam do kogoś w kraju, odpowiedział mi dosłownie, jak następuje: Mnie, jako delegatowi, który powinien przecie więcej wiedzieć, niż każdy inny w Galicji, nie wypada o tem pisać... tobie zaś nic to nie zaszkodzi. „Do kogo jednak mam się zgłosić?“ — zapytałam. — „Do kogo? najlepiej do pana Grodzickiego. — Przecie to człowiek fachowy, inżynier, i sam ma jakąś fabrykę; jeżeli więc kto, to on dat mi najprędzej dostarczy!“ Oto, panie, co mnie najwięcej ośmieliło pisać list niniejszy; czy wina moja teraz mniejsza?

„Niegrzecznie jednak byłoby pisać tylko o interesie, a o innych rzeczach ani wspomnieć. Nie kończę więc jeszcze, i dalej piszę, tem chętniej, że my, kobiety, lubimy długie rozmowy i długie, długie listy... Może to wielka wada, ale trudno się z niej wyleczyć.

„Coby tu jednak takiego napisać, żeby pana zainteresowało? Przypuszczam, że człowieka, jak pan poważnego, będzie najwięcej polityka zajmowała, piszmy więc o niej. Już to polityki mamy tu do zbytku; od rana do ciemnej nocy tylko

organów Towarzystwa. W końcu zalecał prezes do dalszej wytrwałej pracy.

Sekretarz p. Makarewicz Romuald odczytał następnie sprawozdanie wydziału centralnego za rok 1888, które podaliśmy wczoraj w streszczeniu, a które zgromadzenie przyjęło bez dyskusji do wiadomości.

Imieniem komisji rachunkowej złożył sprawozdanie p. Trojan, i wniósł, ażeby z czystego zysku 34.635 gld. wydzielić 22.000 i przyłączyć do funduszu żelaznego, i udzielenie absolutorjum wydziałowi centralnemu. Oba wnioski przyjęto.

Delegat Reichard zdawał sprawę z fundacji stypendyjnej hr. Zamoyskiego Stefana i w sprawozdaniu swem podniósł, że z całego komitetu sam jeden pozostał gdyż inni nie mogli przyjechać. W drodze składek zebrano około 4000 gld. Ponieważ 18 powiatów wcale nie wzięło udziału, więc p. Reichard prosi, aby pozostawić jeszcze rok czasu do dalszego działania. Po dłuższej dyskusji uchwalono, ażeby komitet wraz z wydziałem centralnym zajęli się tą fundacją i na następne zgromadzenie przedłożyli odpowiednie wnioski.

Poczem przystąpiono do wyboru różnych komisyj. Wybrani zostali do komisji realnościowej: pp. Reichard, Woroszyński, Kwiatkowski, Koczanowski, Tobs; do komisji rachunkowej: pp. Trojan, Gawroński, Grodzki, Gostyński, Fabiański; do komisji petycyjnej: hr. Stadnicki, pp. Czarnecki, Grychowski, Swolkien, Bogdanowicz; do komisji administracyjnej: pp. Habicht, hr. Borkowski, Radzikowski, Łempicki, Paliński; do komisji statutowej: pp. Wilczek, Wospiel, Krokowski, Kozłowski, Rosinkiewicz.

Po przerwie, podczas której odbywały się wybory, referenci wydziału centralnego, przedkładali rozmaite wnioski celem odesłania ich do odpowiednich komisyj. Uchwalono w myśl żądań wydziału, a nad wnioskiem co do zmiany nazwy Towarzystwa na „Towarzystwo urzędników prywatnych“, przeszło zgromadzenie jednomyślnie do porządku dziennego.

Przewodniczący odczytał w końcu różne wnioski delegatów, które również odesłano do odpowiednich komisyj. Na tem ukończono pierwsze posiedzenie. Po południu pracowały komisje, a dziś rano o 10. godzinie nastąpi dalszy ciąg narad.

KRONIKA.

Wiec akademicki ściągnął nieprzyjemności na tych, co go zwołali i co na nim mieli referaty. Senat akademicki wytoczył im śledztwo dyscyplinarne, a nadto przyzywa do siebie policja niektórych. Przypominamy, że na pierwszem posiedzeniu w sobotę (9.) był obecny rektor wszechnicy, dr. Piętak, a w niedzielnem zgromadzeniu uczestniczył rektor politechniki prof. Zbrożek. Obaj zabierali nawet głos doradczy. Zgromadzenie tedy, mające wyraźną cechę zgromadzenia poufnego, nikogo bowiem nie mogącego się wykazać zaproszeniem, nie puszczono do sali, — odbyło się pod auspicjami reprezentantów właściwej władzy szkolnej, a według ustawy z d. 15. listopada 1867 (Nr. 135 E. U. P.) nie wymagało żadnego uwiadomienia dyrekcji policji, która zresztą *wiedząc o wszystkiem z ogłoszeń w dziennikach, gdzie był podany cały porządek dzienny wiecu*, nie widziała potrzeby, korzystać z prerogatyw swoich, §fem 13. powołanej ustawy zastrzeżonych, i ani *nie zabroniła* odbycia wiecu, ani go *nie rozwiązała*. Następstwo więc tych faktów dyktuje — logika.

Posiedzenie naukowe sekcji lwowskiej Towarz. lekarzy galic. odbędzie się w sobotę 16. bm. o g. 6. wieczorem w ratuszu na II. piętrze. Porządek dzienny: 1) Przedstawienie chorych. 2) Dyskusja nad odczytem dr. Prusa z ostatniego posiedzenia. 3) dr. Bylicki: „O akromegalii.“

Po usunięciu zasp śnieżnych wznowiony został z dniem 14go bm. wszelki ruch pociągów między Stanisławowem i Buczaczem, a od wczoraj także przestrzeń Buczacz-Czortków jest już wolną.

Kupno Zakopanego. Otrzymaliśmy następującą odezwę: „Dobra Zakopane, Kościelisko i Bukowina mają być d. 9. maja br. na ponownej licytacji sprzedane. Gdziekolwiek grozi niebezpieczeństwo utraty choćby tylko piędzi polskiej ziemi na rzecz wrogich lub obojętnych żywiołów — tam obowiązkiem każdego Polaka spieszyć z obroną. W tym wypadku obowiązek tem świętszy, że niebezpieczeństwo większe, że więcej zagrożonych interesów. Zakopane uznane już jako miejsce klimatyczne wymaga ochrony tego, co tworzy jego lecznicze własności. Znaną jest powszechnie wspaniałość natury tego najpiękniejszego zakątka ziemi naszej. Coraz częściej przywabia ona obcych turystów, a coraz większy napływ gości musi wpłynąć na byt materjalny mieszkańców Tatr polskich, którzy wołają o pomoc przed grożącem im niebezpieczeństwem. Zakopane staje się coraz bardziej punktem zbornym polskiej inteligencji ze wszystkich dzielnic i wskutek tego znaczenie tej miejscowości przechodzi granicę zwykłego miejsca leczniczego. Lasy zakopańskie, otaczające północne stoki Tatr, mają wysokie ekonomiczne znaczenie dla całego kraju, jako ochrona przeciw burzom i wylewom, które już teraz wskutek znacznego zniszczenia tych lasów corocznie tak wielkie wyrządzają szkody. Tu wreszcie ma swoje źródliska Dunajec wraz z tatrzańskiemi dopływami, których uregulowanie zawisło w znacznej części od dobrej woli nadbrzeżnych właścicieli.

Jest zatem nietylko obowiązkiem patrjotycznym, ale nadto ekonomiczną koniecznością czuwać, aby ręka niepowołana dla materjalnych korzyści nie obrabowała Zakopanego z piękności, które stanowią przyciągający urok dla turystów, z warunków klimatycznych, które tak zbawienny wpływ wywierają nietylko na zdrowie gromadzących się tam gości, lecz kraju całego, z ochrony przed burzami i wylewami nawiedzającymi nasz kraj biedny. Nie może być więc obojętnem i nie jest obojętnem naszemu społeczeństwu, kto obecnie nabędzie te dobra i czy nabywca potrafi uszanować te wszystkie publiczne interesa. Nie dość jednak z obawą przypatrywać się biegowi wypadków, nie dość ufać czujności władz, że zapobiegną zniszczeniu lasów zakopańskich, potrzeba zdobyć się na czyn i usunąć niebezpieczeństwo stanowczo i na zawsze. Obowiązkiem patrjotycznym i ekonomiczną koniecznością stało się, aby ludzie dobrej woli nabyli dobra Zakopane przy nadchodzącej licytacji. Wykonanie tego obowiązku nie jest wcale trudnem. Ktokolwiek ofiaruje grosz swój na cel tak patrjotyczny, pewnym być może, że cel osiągniętym będzie. Nie potrzebuje także obawiać się utraty kapitału, gdyż stwierdzona wartość dóbr Zakopane pokrywa już dziś bezwarunkowo cenę kupna, jaką złożyć potrzeba. Z biegiem czasu wartość dziś wyniszczonych lasów przy racjonalnem gospodarstwie musi podnieść wartość dóbr, a przy korzystnej i koniecznej z czasem zmianie komunikacji muszą się podnieść także dzisiejsze dochody. Dobra Zakopane pod względem gospodarczym mają bezwarunkowo przyszłość przed sobą.

Ścisły rachunek wykazuje, że dobra Zakopane przy dzisiejszym niekorzystnym stanie przynoszą 4 prct. czystego dochodu od wartości, a choćby dochód ten nie odrazu miał się podnieść, to ofiarą złożoną na cel publiczny nikt nie pozbawia się dochodu od złożonego kapitału, a dochód 4 prct. nie jest najgorszą lokacją kapitału.

Gdy jednak potrzeba znacznego kapitału utrudnia jednostce nabycie dóbr Zakopane, należy zbiorowemi siłami wykonać to, czemu jednostka niełatwo sprostać może. Zawiązaliśmy zatem Towarzystwo ochrony Tatr w formie opartej na ustawie z 9. kwietnia 1873 l. 70 Dz. u. p., którego firmę sąd krajowy w Krakowie zarejestrował uchwałą z 9. marca 1889 l. 5478.

Aby umożebnić przystąpienie do Towarzystwa jak najszerszym kołom, oznaczyliśmy udział o ile możności najniższy, to jest do kwoty 100 zł., a ograniczając odpowiedzialność, zastrzegliśmy, że członek nie może oprócz udziału za zobowiązania Towarzystwa odpowiadać powyżej takiej samej kwoty, jaką na udział złożył.

Potrzeba znacznego kapitału wymaga i tego, aby nikt, kto może złożyć większy udział, nie ograniczał się na najniższym udziale. Im większym kapitałem Towarzystwo rozporządzać będzie, tem więcej korzyści może dać członkom w przyszłości, nie potrzebując uciekać się do obcych kapitałów.

Gdy licytacja już 9. maja br. ma się odbyć, należy nie zwlekać i nie ociągać się, lecz bezzwłocznem przystąpieniem zapewnić ukonstytuowanie się Towarzystwa i kupno Zakopanego.

Wzywamy zatem wszystkich ludzi dobrej woli, aby jak najliczniej i z jaknajliczniejszemi udziałami przystępowali do Towarzystwa, a mamy dość wiary w społeczeństwo polskie, że zdobędzie się na akt, który zada kłam tym wszystkim, którzy głoszą o naszej apatji i nieudolności.

Do walnego zgromadzenia udziały wraz z wstępnem na fundusz rezerwowy i na koszta założenia (razem po 5 złr. od udziału) przyjmują: Towarzystwo wzajemnego kredytu w Krakowie (ul. Basztowa nr. 9.), oraz w Krakowie pp. dr. Lesław Boroński (Grodzka nr. 1.), dr. Władysław Lisowski (Rynek nr. 29.), dr. Władysław Markiewicz (Grodzka nr. 15.), Antoni hr. Wodzicki (Basztowa 11), — we Lwowie pp. Edward Heppe, starszy inżynier kolei Karola Ludwika, dr. Henryk Szydłowski (ul. Słowackiego nr. 12) i Władysław Terenkoczy, dyrektor Tow. Zaliczkowego, — w Gorlicach p. Wojciech Biechoński, dyrektor Tow. zaliczkowego, wreszcie Tow. Tatrzańskie przez swoich delegatów w kraju i za granicą. Wszystkie powyższe osoby zebrane udziały składać będą w Towarzystwie wzajemnego kredytu w Krakowie, a po ukonstytuowaniu się Towarzystwa ochrony Tatr wyda jego dyrekcja członkom książeczki udziałowe.

Na odezwie podpisani są wszyscy ci obywatele, których wymieniliśmy przed kilku dniami w artykule wstępnym.

Wieczór uroczysty ku uczczeniu pamięci J. I. Kraszewskiego urządza Wydział Tow. Bursy im. J. I. Kraszewskiego w Stanisławowie 19. bm. W wieczorze biorą udział oba Towarzystwa muzyczne stanisławowskie i Towarzystwo dramatyczne polskie. Odczyt zastosowany do uroczystości wygłosi p. Wojciech hr. Dzieduszycki.

Pokłady wosku ziemnego w wielkiej obfitości odkryto d. 2. bm. w Prokurowie koło Pistynia w pow. kossowskim. Wiercenia robił pan Muck, inżynier kopalni hr. Oppendorfa. Zamiast nafty natrafił w głębokości 155 metrów — wosk ziemny.

Prezentę na probostwo gr. k. w Tindżowie pow. kossowskiego otrzymał ks. Lew Hlibownicki z Hańkowiec.

Prezesem Koła polskiego w sejmie pruskim wybrany został p. Leon Czarliński obywatel z pod Torunia, człowiek gorącego serca i sprężystego działania.

W Samborze jest do obsadzenia posada weterynarza miejskiego z płacą roczną 200 złr.

---

niej się mówi. Dwa razy w tygodniu, mianowicie we wtorek i w sobotę, zbierają się w naszym salonie prawie wszyscy panowie delegaci, należący do Koła polskiego, i wtedy ma się rozumieć, na zabój się politykuje. Ja nie wiele się odzywam, chętniej słucham, stosując się w tem do przysłowia wschodniego, które twierdzi, że mowa jest srebrem, milczenie zaś złotem. Był tu jednak pan Erazm Leszczyński, i ten raz zaczął mi szeroko tłómaczyć charakter naszej polityki. Rozumne jego uwagi zapamiętałam i teraz mogę je prawie dokładnie powtórzyć. Według niego, polityka naszej delegacji streszcza się w zasadach następujących: 1) Jak najmniej żądać i najmniej się narażać, żeby nic z tego nie uronić, co się już posiada. 2) Ponieważ kraj, w połączeniu z Austrją, materjalnie nigdy się nie dźwignie, więc przynajmniej o to się starać, by się u nas jednostki bogaciły. 3) Tak postępując, wierzyć, że się pracuje dla dobra całej Polski.

„O ile się zdaje, dwie pierwsze zasady są błędne, trzecia zaś wprost śmieszna.

„Czyż to nie zabawne — twierdził p. Erazm — gdy politycy galicyjscy mówią o tem głośno, nawet sami w to wierzą, że w budzie pod Szkocką Bramą prowadzą politykę ogólno-polską? Więc dwom miljonom Polaków, pod berłem austrjackiem zostających, Polakom, wychowanym w najgorszych szkołach i mającym ze wszystkich najciaśniejszy pogląd na sprawę naszą, ma być wolno o tem wyrokować, co może być dobre dla dziesięciu miljonów innych Polaków, którzy, zostając pod dwoma innymi rządami, z tego powodu na zupełnie innych warunkach swą egzystencję budują?

„Czyż delegacja galicyjska, mówił pan Erazm, nie przypomina teraz emigracji z r. 1831, która w Paryżu chciała prowadzić politykę ogólnopolską? Gdyby nasi politycy umieli wznieść się aż na tę wyżynę, na której znajdują się ogólnopolskie interesa, to czyż nie staraliby się utrzymywać ciągłej łączności z posłami polskimi w Sejmie berlińskim i z wybitnemi osobistościami Królestwa polskiego? Tak postępując, wiedzieliby czego cała Polska pragnie, i nie spoglądaliby na nią przez szkła galicyjskiego partykularyzmu. Cóż teraz powiedzieć o dwóch pierwszych zasadach? Nie sąż one prostym wynikiem błędnego mniemania, że Galicja za całą Polskę politykuje? Gdyby tak nie było, to nasza delegacja, widząc, iż Austrja nie daje nam nic z dobrego serca, tylko z konieczności, nieraz i nie dwa śmiałoby jej w oczy zajrzała; gdy przeciwnie teraz, bojąc się, by tem całej Polsce nie zaszkodziła, jest podobna do panienki, która z obawy, by jakiemu danserowi nie uchybić, z żadnym nie idzie tańcować, i ma się rozumieć, w końcu sama na koszu osiada.. .A cóż dopiero mówić o zasadzie pracowania dla jednostek, by te się wzbogacały? Czyż takiej zasadzie nie hołdowały wszystkie rządy, państwa i narody, w upadku będące? Gdzie interes ogółu musi umilknąć przed interesem jednostki, tam, zdaniem mojem rozkład nie daleki. Tyle słów pana Erazma.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

W uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie opróżnioną została posada preparatora przy zakładzie zoologicznym z płacą 600 zł. i 150 zł. dodatku aktywalnego. Konkurs do 10. kwietnia.

Jubileusz Juliusza Kossaka. Ruchliwy klub malarzy i rzeźbiarzy urządzający w tym roku jednemu z najwybitniejszych przedstawicieli sztuki polskiej Juliuszowi Kossakowi 50-letni jubileusz zawodu artystycznego, rozesłał następującą odezwę:

Wobec półwiekowej artystycznej działalności Juliusza Kossaka wydział klubu malarzy i rzeźbiarzy w Krakowie postanowił na posiedzeniu d. 25. lutego odbytem, uczcić go uroczystym obchodem, jakoteż ofiarować jubilatowi album pamiątkowe. — W myśl przeto uchwały tej podpisani udają się do Wgo Pana z prośbą o nadesłanie najdalej do dnia 1. kwietnia kartki ze swego albumu, albo szkicu, którego wielkość nie powinna przenosić na wysokość 20 ctm., na długość 25 ctm. Format albumu będzie podłużny. Upraszamy zarazem o łaskawe nadesłanie swej fotografii w formacie gabinetowym, którą mamy zamiar pomieścić obok szkicu. Upewniając się, że uroczystość ta będzie hasłem uznania za cenną a długoletnią pracę Juliusza Kossaka, tuszmy, że w imię solidarności i koleżeństwa, nie odmówisz Wny Pan swego udziału.

Sekretarz *Tadeusz Błotnicki.* Prezes *Ludwik Michałowski.*

Adresować należy: Klub malarzy i rzeźbiarzy ul. Szczepańska l. 11 w Krakowie.

Zmarli. We Lowie: Jan Wallach, obywatel i kupiec, w 75. roku, i Piotr Porzycki, obywatel miasta Lwowa.

Joanna Pruszyńska, wdowa po śp. Antonim Pruszyńskim, właścicielu dóbr, zmarła w Krakowie w 89. roku życia.

Ksiądz grecko-katolicki Jan Turkiewicz w Sokołówce koło Oleska, w 66. roku życia a 41 kapłaństwa.

W Warszawie zmarł Bazyli Feichtner, prezes rad zarządzających Towarzystwa kolei żelaznych warszawsko-wiedeńskiej i warszawsko-bydgoskiej, inżynier, jenerał-lejtnant.

W Serbji zmarł Lubybratics, niegdyś jeden z naczelników powstania hercegowińskiego. — W Paryżu admirał Jaures, a w Passau biskup Weckert.

W sprawie założenia nowego ruskiego gimnazjum w Czortkowie, względnie reorganizacji niższego gimn. w Buczaczu na gimnazjum 8-klasowe z ruskim językiem wykładowym, wniosły następujące gminy petycje na ręce „Rady Narodnej“ we Lwowie: miasto Czortków i Wygnanka z pow. czortkowskiego, Burdiakowce, Łanowce, Jezierzany, Szerszeniowce i Oleksińce z pow. borszczowskiego, Myszków, Burakówka i Słobódka Koszyłowska z pow. zaleszczyckiego; Żydaczów, Nowosiółka jazłowiecka i Monasterzyska z pow. buczackiego; a wreszcie Howiłów wielki, Howiłów mały, Boszyry, Kociubińczyki, Hadynkowce, Mszaniec, Samołuski, Kluwińce i Czasarówka z pow. husiatyńskiego. Nadto jeszcze inne gminy wniosły takie same petycje wprost do Rady państwa we Wiedniu. Petycję z miasta Czortkowa podpisali księża, wszyscy urzędnicy sądowi, radni miasta itp.

Złote krzyże zasługi nadał cesarz urzędnikowi kolei państwowych Konst. Psarskiemu, i inspektorowi kolei Karola Ludwika, Franc. Zawadil; a starszemu zarządcy górnicz. Karolowi Dadlecowi krzyż Franciszka Józefa.

W szybie solnym „Campi“ pod Bochnią dnia 11go bm. wpadł pomocnik maszynisty Jędrzej Wilkowicz do skrzyni z gorącą wodą i poparzony umarł nazajutrz.

Liczba krakowskiej straży wojskowo-policyjnej powiększoną wreszcie została po długich staraniach i zabiegach ze strony magistratu o 20 żołnierzy, na których utrzymanie gmina będzie dopłacać około 1500 złr. Potrzeba powiększenia straży wskutek szybkiego wzrostu miasta, oddawna już bardzo czuć się dawała tem więcej, że od roku 1857, w którym to czasie oddział straży policyjnej, liczący 206 żołnierzy, zmniejszony został do 101 żołnierzy, mimo podwójnego wzrostu miasta, wcale zwiększonym nie został, chociaż potrzeba powiększenia na każdym kroku czuć się dawała.

Proces prasowy. Przed kratkami deputacji karnej poznańsk. sądu ziemiańskiego stawał onegdaj redaktor odpowiedzialny *Dzienn Pozn.*, p. Wincenty Bolewski, oskarżony o obrazę ministerstwa w artykule zatytułowanym „Zasady a polityka“. Mimo obrony rzecznika, p. dr. Dziembowskiego, oskarżony został uznany winnym i skazany ze względu na czekającą go w bliskim czasie za inny artykuł 2-tygodniową karę więzienną razem na 4-tygodniowe więzienie.

Przy nauce szermierki w szkole Hartla w Wiedniu, zabił wczoraj kupiec Franc. Friedman oficera rezerwowego Ryszarda Schneidera, pchnąwszy go pałaszem w oko.

Projektowana kolej. Do *Kurjera Warszawsk.* telegrafują z Wiednia, że grupa kapitalistów rosyjsko-austrjackich stara się o koncesję u rządu rosyjskiego w sprawie linji kolejowej, łączącej Miechów, stację kolei dąbrowskiej, z Michałowicami, miejscowością, położoną na granicy austrjackiej. Linia ta byłaby przedłużoną do Krakowa, dla połączenia z koleją Karola Ludwika. Gdyby konsorcjum to nie miało otrzymać koncesji, zaczęłoby traktować z zarządem kolei dąbrowskiej. Projektowana linia ważną jest ze względu na przewóz węgla i zboża.

Sala temu winna. Z Rygi donoszą, że przed kilku dniami w sali koncertowej w parku Wermańskim, redaktor gazety *Düna Zeitung*, Pipirs, został napadnięty i pobity. Z rozporządzenia oberpolicmajstra koncerty w sali tej zostały zakazane.

Majster do wszystkiego. Przed kilkoma dniami zmarł w Królestwie polskiem w okolicach Gostynina dobrze znany niegdyś w Warszawie Józef Smarzyński. Był on przedsiębiorcą mularskim, następnie utrzymywał bufet w jednym z ogrodów, z kolei dzierżawił na Wiśle łazienki, wreszcie zajmował się nauczycielstwem. W r. 1859 wszedł do spółki prywatnej fabryki chemicznej. W dwa lata później zajmował się wyrabianiem perfum. W r. 1870 był kotlarzem w Gostyninie, następnie farbiarzem. Przed kilkoma laty osiadł na wsi i dostarczał ryb do Płocka. Zdaje się, że na jednego, to chyba dosyć.

Rady dla niemieckich kolonistów. *Nordd. Allg. Ztg.* między innemi takie daje na drogę udającym się do Afryki niemieckim kolonistom rady: „Nie troszczcie się nigdy o religią i religijne zwyczaje krajowców. Nie mięszajcie się nigdy w sprawy rządów krajowych. Z naczelnikami krajowymi wejdźcie w dobre stosunki. Przez kilka lat nie starajcie się o wywieranie jakiegokolwiek wpływu, tylko troszczcie się o handel i interesa wasze. Przedewszystkiem starać się winniście, żeby krajowcy uważali was za bezpiecznych i korzyść im przynoszących ludzi. Nie zrzucajcie z tronu księcia krajowego i nie róbcie go więźniem itd.“ Gdyby prędzej o podaniu takich rad pomyślano, nie potrzebowanoby tracić pieniędzy na uspokojenie rozruchów w Afryce.

Długowieczni. *Kurjer Codzienny* donosi, że Teresa Lemaniewska zamieszkała we wsi Ramutówka, gubernji płockiej, liczy obecnie lat 120 i miesięcy ośm... Jest to córka oficjalisty prywatnego, ciężką pracą nie trudniła się nigdy, a dwukrotnie zamężna i z obu mężów posiadająca potomstwo, zajmowała się wyłącznie jego wychowaniem. Obecnie mieszka przy praprawnukach. Zupełnie zdrowa, zimową porą nie opuszcza domu, w ciepłe zaś miesiące zdolną jest jeszcze chodzić piechotą o kiju do kościoła oddalonego o dwie wiorsty. Napojów spirytualnych używała miernie, kawy nie pijała wcale. Pomimo zgrzybiałego wieku pamięć i przytomność umysłu dobra.

Drugim przykładem długowieczności jest stuletni Ludwik Januszewski ze wsi Wylazłowo, w tejże gubernji. Syn włościanina, od lat 24. pomagał ojcu przy gospodarstwie, następnie służył przez lat 26 wojskowo. Po wystąpieniu z wojska, do lat 80 zajmował się rzemiosłem tkacza. Od tego czasu zaniemógł i „więcej przeleży“. Leżąc w łóżku trudni się jednak wyrobem uli dla pszczół i słomianek. Raz tylko w życiu uległ tyfusowi, wódką i okowitą nie gardził nigdy i dotąd nie gardzi. Pamięć i przytomność umysłu posiada znakomitą.

Emigracja. Organa krakowskiej policji przytrzymały dnia 10. bm. kilku Słowaków, pochodzących z Kalenó, stolicy Zemplińskiej, na wychodźtwie do Ameryki. Łatwowiernych Słowaków przywiózł ze Skawiny do Krakowa pewien mieszczanin, wyłudziwszy od nich znaczne wynagrodzenie za przywiezienie ich do Krakowa; policja atoli krakowska interes jego udaremniła, gdyż spowodowała, iż chciwy przewodnik musiał zwrócić Słowakom otrzymane od nich wynagrodzenie, a ich samych zwróciła do miejsc przynależności.

Samobójstwo w pociągu. W drodze z Gänsendorfu do Wiednia odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru kadet z szkoły kadeckiej w Weisskirchen, nazwiskiem Kardos.

Smutny wypadek kolejowy wydarzył się na stacji bawarskiej w Fürth. Skutkiem spotkania się pociągów siedm osób odniosło ciężkie kalectwa. Obie maszyny, jako też znaczna liczba wagonów została zgruchotana.

Uniwersytet dla kobiet. Wszechnica św. Andrzeja w Durhan otwiera dla kobiet podwoje. Wiadomo, że jest to jedna z rzadkich instytucyj w Anglji, dostępnych dla cudzoziemców. Na katedrę chemji do nowo utworzonych sekcyj wezwano rodaka naszego Stanisława Lindę, który kończył szkołę wyższą w E[illegible] dymburgu. Z listu prywatnego dowiadujemy się, że do[illegible] tąd zgłosiły się do zarządu o przyjęcie dwie Polki.

Trucicielki w Syrmji. W Mitrowicach rozpoczęto śledztwo przeciwko wielkiej liczbie trucicielek Syrmijskich kobiet, które pozbywały się mężów i kochanków swoich przez zadanie im trucizny. Śledztwo wykazało rzeczy, od których włosy na głowie wstają. Aresztowano w tych dniach 9 znowu kobiet, i zarządzono ekshumację jedenastu ciał. Rozprawy w tym procesie nie rychło się rozpoczną, ponieważ pojawiają się coraz to nowe poszlaki. Z nich widać, że towarzystwo tych nikczemnie rozgałęzione na całą Syrmję.

Sara Bernhardt. Z pochodu tryumfalnego francuskiej artystki po Włoszech, który się rozpoczął w Medjolanie a skończył w Neapolu, opowiadają charakterystyczną anegdotę. Na uczcie, jaką na cześć aktorki wydała medjolańska Academia dei Filodrammatico, przedstawiono diwie pomiędzy innymi niejakiegoś Manzoniego, szefa znanej ajentury anonsów w Medjolanie, imiennika wielkiego poety, który, jak wiadomo, zmarł w r. 1873. Sara Bernhardt usłyszawszy nazwisko, rzuciła się patetycznie na pana ajenta i pochwyciwszy jego rękę, wykrzykła z melodramatyczną ekstazą: Nareszcie poznaję cię, ty wspaniały poeto!“ Si non è vero, é bene trovato; w każdym razie odpowiada to zupełnie ignorancji, jaka charakteryzuje Francuzów co do rzeczy, leżących po za granicami ich kraju.

Wieża Eiffla. Z Paryża donoszą: Chociaż patrzymy na dzieło to, jako na wybryk fantazji człowieka, który, budując koleje, wiercąc tunele, przekopując kanały, zapragnął raz wypić kieliszek szampana na wysokości 300 metrów — trudno jednak oprzeć się zdumieniu. Siedem miljonów kilogramów żelaza wymierzyć, wyciąć, dopasować w dwunastu milionach kawałków tak, aby przywiezione z fabryki na miejsce budowy mogły być bez trudności spajane — to rzecz istotnie godna podziwu. Obecnie wieża Eiffla jest już na ukończeniu. Oko zaledwie dojrzeć może tych wytrwałych pracowników, którzy zawieszeni pod obłokami, przy temperaturze 6°—8° C. niżej zera (o 2—3 stopni niższej od temperatury przy podstawie) snują owe nici żelazne o wadze miljonów kilogramów. Dziś przypasowanie każdego nowego kawałka, licząc w to dostarczenie go z dołu, wymaga przeciętnie 20-tu minut, choć praca właściwego dostawienia pojedyńczej sztuki nie zajmuje nawet kilku minut. Jeżeli monterzy zabezpieczeni są najskrupulatniej od wszelkiego wypadku, to inaczej rzecz się ma z kilku dzielnymi ślusarzami i cieślami, którzy co pewien czas zmuszeni są zakładać coraz nowe rusztowania dla swych kolegów. Przy robocie tej czepiają się oni, jak ptaki, dzięki jednak zdumiewającej swej zręczności, czują się tu pewniejsi nawet, niż niejeden z turystów, który po ukończeniu wieży dozna może zawrotu głowy w szczytowym pawilonie. A widok będzie ztąd wspaniały o promieniu 65-iu kilometrów, sięgający od Compiegne do Fontainebleau. Wieża Eiffla podzielona jest na kondygnacje zwane platformami; z tych pierwsza sięga wysokości 50 metrów; aby zaś dostać się na drugą, potrzeba przejść 960 stopni, reprezentujących wzniesienie 220 metrów. Obecnie na pierwszej platformie funkcjonuje formalna fabryka, na drugiej zaś umieszczono restaurację dla robotników. Po ukończeniu w nowym Babelu przyjmować będą gości cztery restauracje, z których największa o 250 stolikach zajmie pierwszą platformę. Nosić ona będzie nazwę [illegible]nko-amerykańskiej.

Bernard Loewenstein, kaznodzieja tutejszego zboru izr. zmarł dzisiaj o god. 3 ciej rano w 69. roku życia., długoletni radny miasta, prezes i członek honorowy wielu towarzystw i instytucyj. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę.

Wieś Dołholukę w pow. stryjskim nabył p. Tyszownicki z Synowódzka za 90.000 gld.

Przeciwko wyborom do Rady miejskiej we Lwowie wpłynął tylko jeden protest, a komisja weryfikacyjna zajmie się gruntownie jego zbadaniem.

Wieczorku muzykalno-wokalnego, który odbędzie się w 416 rocznicę urodzin Mikołaja Kopernika w auli szkoły politechnicznej staraniem wydziału Towarzystwa „Bratniej pomocy słuchaczów politechniki“ d. 16. bm., program jest następujący: Część I. Przemówienie wstępne prezes brat. pom. Krüger. Chór męski: Fischer: „O jak piękny ten świat“ odspiewa „Lutnia“. Fortepian: Chopin „Rondo“ odegrają na dwóch fort. Wszelaczyński i Neuhauser. Deklamacja: Byrona: „Więzień“ wygłosi Woleński. Spiew solo: Moniuszko: Arja z „Halki“ pani Malinowska akomp. p. Wszelaczyński. Skrzypce: Beriot: Koncert odegra Julek Teodorowicz akomp. p. Wszelaczyński.

Część II. Chór męzki: a) Beschnitt „Czółenko“, b) Koschat „Samotny“ odspiewa „Lutnia“. Deklamacja: Wolski „Sen dziecka“ wygłosi panna Zimajer. Skrzypce: Kreuzer „Rondo“ odegra Julek Teodorowicz akomp. p. Wszelaczyński. Spiew solo: Meyerber: Arja z „Dinorah“ odspiewa p. Borkowski akomp. p. Niedzielski. Zakończenie. Początek z uderzeniem g. 7.

* **W Kole literackiem** odbył się wczoraj pierwszy ze stałych rautów czwartkowych. Reputacja jaką słusznie się cieszą te zebrania towarzyskie nie zawiodła i wczoraj. Bardzo licznie zebrane towarzystwo spędziło wieczór bardzo mile, do późna przysłuchując się udatnym produkcjom artystycznym pod kierownictwem p. Rudolfa Schwarca, i darząc wykonawców bez przerwy rzęsistemi oklaskami.

Zguba. Pani N. J., żona kapitana, jadąc wczoraj dorożką, zgubiła branzoletę srebrną w kształcie łańcuszka z ciemno niebieskim kamieniem, na którym były wygrawirowane litery arabskie. — Podporucznik Oswald P., zamieszkały przy ul. Korytnej l. 9, zgubił przechodząc ul. Łyczakowską łańcuszek od zegarka złożony ze srebrnych i złotych ogniwek. — Małke Beile Chajes z Toporowa zgubiła w banku hipot. torebkę z kwotą 175 zł., i 4 pierścionkami wartości 20 zł.

52 zł. pod kopertą znalazła panna zajęta wydawaniem książek w sklepie p. Stan. Köhlera ul. Batorego l. 40, w książce, którą jakiś abonent zwrócił.

Ze szpitala wychodząc chory Zieliński Stan. zabrał słudze szpitalnemu zegarek srebrny, ale go schwytano i oddano do aresztów.

Małoletni złodziej. Leiba Ehrman przyjechał wczoraj do Lwowa ze zbożem w bardzo porządnej, siwej burce. Idąc za interesami zostawił burkę na wozie. Do furmana jego, siedzącego na wozie, zbliżyło się tymczasem dwóch ludzi i gdy jeden z nich zabierając siano koniom zwrócił uwagę furmana, drugi tymczasem ulotnił się z burką. Spostrzegli to obok stojący i przytrzymali niejakiego Hunikowskiego, chłopaka dwunastoletniego, syna murarza.

Nieszczęśliwy wypadek. Józef Michałowski przejechał na ul. Kaźmierzowskiej Antoniego Kuczabińskiego syna stroiciela fortepianów. Chłopak ma nadwerężoną czaszkę i złamane żebro. Pierwszą pomoc podano nieszczęśliwemu u cyrulika pobliskiego, któremu tłocząca się publiczność wybiła szybę.

O powodzi w kraju nadesłali starostowie do namiestnictwa następujące depesze:

Rzeszów, 13. marca. Zator pod Jasionką się powiększa i o godz. 4. popołudniu zajmuje przestrzeń 3 kilometrów. Środki podręczne nie wystarczają; brak pontonów i znaczniejszej ilości dynamitu. Pomoc wojskowa niezbędna. Woda dochodzi do stajen folwarku Łukawiec i Wulka, które częściowo są zalane, niemniej zalane gminy Jasionka i Nowa wieś.

Łańcut, 13. marca g. 5 po południu. Na Wisłoku poniżej mostu w Dąbrówkach, koło Białobrzeg, tworzy się zator. Starosta tutejszy udał się do komendy korpuśnej z prośbą o oddział inżynierji.

Sanok, 13. marca. Lód na Sanie odszedł wczoraj wieczorem. Uszkodzenie objektów nieznaczne.

Bochnia, 13. marca. W Niepołomicach Wisła wylała.

Dąbrowa 14. marca. Wisła w tutejszym powiecie ruszyła dziś o 11. przed południem. Z powodu zatorów grozi niebezpieczeństwo powodzi. Środki ratunkowe zarządzono.

Niepołomice 14. marca. Zator sięga od Mszczęcina do Pasternika. Poniżej zatoru Wisła jeszcze zamarznięta. Dostęp do zatoru utrudniony. Kra równo z wałami się piętrzy. Woda opada. Ośm domów przed wałem stoi w wodzie.

Namiestnictwo ze swej strony odniosło się do komendy I. korpusu w Krakowie o wysłanie do zagrożonych miejscowości odpowiednich oddziałów inżynierji z pontonami.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 14. marca. W Radzie państwa ogłasza Smolka, że deputowani Vasaty i August Lewakowski wykluczeni zostaną z komisli sądowniczej w skutek częstej absencji na posiedzeniach. Z zasiągniętych natychmiastowych informacyj przekonano się, że wykluczenie Augusta Lewakowskiego jest niesłuszne, ponieważ tenże uniewinnił się chorobą. Smolkę zmuszono do odwołania dziś jeszcze w parlamencie owego wykluczenia. Historja poprzedzająca wykluczenie opiera się na intrygach.

W dalszym ciągu debatowano nad rubryką: „administracja“. Proskowetz skarży się w półtoragodzinnej mowie na zaniedbywanie zdrowotności. Dep. Swieży (mowca jeneralny pro) polemizuje z Mengerem, wskazując na zabiegi narodowców niemieckich na Szląsku, mianowicie przy obsadzaniu posad nauczycielskich. Wnosi on zażalenie na krajową radę szkolną. Nastąpił cały szereg faktycznych sprostowań, mianowicie ze strony Mengera i Haasego contra Swieży. Po przemówieniu ostatniego występują jeneralny sprawozdawca Mattusz i referent Kathrein. Rubrykę przyjęto. Posiedzenie trwa dalej.

Berlin 14. marca. Według projektu rządowego wynosić będzie powiększenie artylerji polnej niemieckiej o 44 oficerów, 2850 żołnierzy i 4209 koni.

Paryż 14. marca. Podług *Figara* zostaną dep. Laguerre i Turquet aresztowani natychmiast po zamknięciu posiedzenia izby. Rewizje u ligistów trwają bez przerwy.

Wiedeń 15. marca. Giełda wieczorna: kredyty 301·85, węg. renta złota 101·35.

Sekcja szkolna rady miejskiej uchwaliła *nie subwencjonować* tutejszego Towarzystwa szkolnego czeskiego „*Komensky*“.

Wiedeń 15. marca. (Rada państwa). Dokończenie. Mowa jeneralnego sprawozdawcy Mattusza przy tytule „zarząd polityczny“ wzbudza tu ogólne zdziwienie, ponieważ tenor takowej był w duchu pojednawczym. Matusz wspominał o urządzeniu urzędów okręgowych w celu ulżenia prac Sejmowi.

Plener wita z sympatją wywody Mattuscha wyrażając nadzieję, że po zaprowadzeniu proponowanych reprezentacji okręgowych dałoby się z łatwością załatwić sprawę językową.

Przy tytule „bezpieczeństwo publiczne“ przemawiał Kindermann za uchwaleniem ustawy przeciw fałszowaniu artykułów żywności. Bareuther wnosi kodyfikację przepisów policyjnych i zniesienie słynnych zarządzeń policyjnych z roku 1854, na mocy których wszyscy posłowie opozycyjni mogą być policyjnie karani. Po tych przemówieniach, pozycję tę przyjęto. Następne posiedzenie dzisiaj.

Belgrad 15. marca. Ułaskawiony radykał Passicz przyjeżdża tu w przyszłą środę. Ludność gotuje mu świetne przyjęcie. W niedzielę będą po cerkwiach spiewać Tedeum dla młodego króla. — Rejencja chwalebnym sposobem usuwa po kolei reakcyjne postanowienia Milana. Zniósłszy wczoraj cenzurę na dzienniki zagraniczne, skasowała także niedorzeczną cenzurę telegramów.

Paryż 14. marca. Po burzliwem posiedzeniu, na którem głównie monarchiści Cassagnac i Sevestre, tudzież bulanżyści wyrabiali skandale, Izba większością 334 głosów przeciwko 227 uchwaliła *wydać sądom* deputowanych Laguerra, Laisanta i Turqueta z powodu spisków ligi „patrjotycznej“. Boulanger był na posiedzeniu, ale nic nie mówił. Senat uchwalił 213 głosami przeciwko 58 wydać sądom senatora Naqueta.

Po posiedzeniu było kilka wyzwań na pojedynek. Po zgonie adm. Jaures, objął Fraycinet tymczasowo kierownictwo ministerstwa marynarki.

Na prowincji poczyniono wszędzie u przywódców ligi patrjotycznej rewizje. W okolicach Lille i Cambrais wybuchły strajki robotników na wielką skalę. Mówią o 100.000, którzy zastanowili robotę.

Sofia 14. marca. Trzystu mło ych Bułgarów zgłosiło się do ks. Ferdynanda z zamiarem utworzenia gwardji przybocznej dla ochrony jego osoby. Odznaką tych nowożytnych pretorjanów ma być trupia główka na czapce i piersiach.

Teatr literatura i sztuka.

Przedstawienie „jubileuszowe“. Nie ma co mówić, sztuka we Lwowie kwitnie! Był oto w listopadzie roku pańskiego 1888. Teatr nabity od dołu do góry. Na wszystkich twarzach maluje się niebywałe zaciekawienie. Nareszcie p. Jarecki uderza batutą o pult kapelmistrzowski, smyczki dotknęły strun, artyści „dęci“ przyłożyli usta do swych instrumentów, a w amfiteatrze rozległy się akordy oryginalnej muzyki w rytmie marszowym, o której zapewniają, że kompozytor Sullivan szczęśliwie naśladował melodje japońskie. Zasłona poszła w górę a oczom widza przedstawił się udatny obraz miasta Titipu, pozostającego pod mądrem berłem japońskiego „Mikada“.

Akcja „japońsko operetkowa“ rozwija się przyspieszonym żółwim krokiem. Akcji tej towarzyszy z małemi przerwami bardzo piękna, a co więcej oryginalna muzyka, której zawdzięczyć należy, że słuchacz nie zrezygnował z przyjemności śledzenia do końca rozwoju mąk sercowych nadobnej Jum-Jum i romantycznego Nanki-Poh. Dygnitarze japońscy, panowie Skalski, Piacecki i Gasiński, starają się o ile możności jak najczęściej wymówić słowo „Mikado“ by wyrządzić „psikusa“ swoim towarzyszom i rzucić ich o ziemię. Praktyka ta miała ten chwalebny cel na oku, by jeżeli już nie publiczność to siebie przynajmniej ubawić, co im się też w zupełności udało, bo „kładli się od śmiechu na ziemię“. Nie dość na tem. Ko-ko p. Skalski udziela znienawidzonej Katishy przyjacielskiej rady, by dla okazania swych wewnętrznych zalet, kazała się przenicować! Wielkie oburzenie na scenie i w audytorjum! P. Myszkowski — Mikado nie mniej oburzony, idzie na śniadanie, którego menu składa się z majonesu z pijawek i tp. specjałów. Posilony w ten sposób wraca, by raz jeszcza zaspiewać „Poddani cieszcie się“, tymczasowo p. Skalski na usilne żądanie klaskającej publiczności dwa razy odśpiewał wyborne kuplety „O sikoreczce“. Godzina trzy kwadranse na dziesiątą, publiczność idzie do domu a dyrekcja teatru wraz kasjerem z zadowoleniem obliczają zgromadzone skarby.

Do dnia wczorajszego historja ta powtarzała się w tym dość krótkim czasie nie mniej i nie więcej jak 25 razy. Tryumf niebywały! Niektóre we Lwowie reprezentowane stany, uchwaliły wieczór wczorajszy jako „jubileuszowy“ uczcić solennie.

Dumą napełniło się serce każdego „poważnie“ myślącego człowieka, gdy spojrzał po amfiteatrze. Cały pierwszy balkon zajęli oficerowie i nieoficerowie „od kawalerji“. I reszta lóż i krzeseł była w znacznej części zajęta. Każdy czuł „powagę“ i „ważność“ tej uroczystej chwili, w której jak na dłoni okazała się cała nicość chociażby najpiękniejszych dramatów i tragedji w obec wszechwładnej operetki tej „najpiękniejszej“ latorośli nowoczesnej sztuki. Przedstawicielkom partji kobiecych paniom Radwan, Kasprowicz, Skalskiej i Piaseckiej dostały się bukiety na wachlarzach a la Mikado, z napisem „od ułanów“, a publiczność o mało co i nie zaintonowała chórem:

Dyrekcjo cieszże się
Że publiką masz mnie.
Choć nieraz głupstwa grasz
W teatrze nas zawsze masz!

(ms)

W teatrze dzisiaj dramat w 4 aktach Dumasa pt. „Sprawa Clemenceau“.

„Russkaja Myśl“, poważny miesięcznik rosyjski, zamieścił w ostatnim (lutowym) numerze piękne studjum o Słowackim, pióra L. Połońskiego, współpracownika *Kraju*. W tymże miesięczniku spotykamy zajmujący artykuł p. Prugawina o „Wolnych szkołach wiejskich“, szczególnie na Ukrainie.

Z czasopiśmiennictwa słowiańskiego. W nr. 6. br. *Vienac* chorwacki, wychodzący w Zagrzebiu, zamieścił portret oraz życiorys Fryderyka Szopena W tymże numerze znajdujemy ciekawy artykuł redaktora W. Klaicza, p. t. „Podanie o Czechu, Lechu i Mechu“, którzy, według Chorwatów, mieli mieszkać w Krapinie, miasteczku w Zagórzu chorwackiem. W „Listach niedzielnych“, dodatku literackim do gazety *Hlas Naroda*, Jarosław Vrchlicky podaje bardzo ciekawe i znakomicie pisane „Studja o wieku XIX“. W pracy tej streszcza on między innemi w krótkim zarysie książkę Wł. Mickiewicza „Adam Mickiewicz, sa vie et son oeuvre“. Vrchlicky wspomina przy tem z wielką pochwałą o przekładzie Gasztowtta „Pana Tadeusza“ na język francuski, który sam miał był w ręku i oburza się na to, że dotąd przekład ten nie znalazł nakładcy.

Projekta nowych stowarzyszeń zarobkowych.

Czasopismo fachowe *Związek*, organ patronatu spółek zarobkowych, pisze:

„W ostatnich czasach pojawiło się we Lwowie parę nowych projektów przedsiębiorstw, które miałyby być zorganizowane na zasadzie przepisów ustawy z 9. kwietnia 1873, jako stowarzyszenia zarobkowe. Wszystkie te projekty dotykają ważnych potrzeb i ze wszech miar zasługują na najżyczliwsze poparcie ze strony każdego, kto zna i komu nie jest obojętnem panujące we Lwowie smutne położenie rękodzielników, albo też niedostatki naszych urządzeń kredytowych.

Projektów, które mamy na myśli, jest trzy:

1. Spółki produkcyjnej dostaw rękodzielniczych dla armji; 2. Związkowego bazaru obuwia; 3. Zakładu zastawniczego.

Śledząc dokładnie przebieg działań przygotowawczych do wprowadzenia w życie wymienionych tu przedsiębiorstw, nie możemy niestety rokować im pomyślnej przyszłości — i właśnie dlatego, że serdecznie pragniemy, ażeby poczciwe i pożyteczne zamiary szanownych inicjatorów, przez użycie niewłaściwych środków do ich urzeczywistnienia, nie tylko na niczem nie spełzły, ale nadto nie pozostawiły jeszcze po sobie zniechęcenia i niesmaku, kompromitując sprawę, dla której dobra były podniesione, zabieramy dziś głos w tej sprawie.

Spółka dla dostaw dla armji, jeżeli ma być traktowaną na serjo, potrzebywałaby — zdaniem osób znających warunki owych dostaw, mieć do rozporządzenia co najmniej 3—500.000 złr. kapitału obrotowego. W drobiazgowe zamówienia skarb wojskowy nie wdaje się bowiem — a zresztą na wypadek jakichś przygotowań wojennych, która to ewentualność zawsze przewidywaną bywa w kontraktach na jakiekolwiek dostawy dla armji, przedsiębiorstwo musi raptownie i bardzo znacznie zwiększyć produkcję, więc już przy zawieraniu ugody wymagany bywa dowód, że kontraktujące przedsiębiorstwo rozporządza odpowiedniemi ku temu środkami. O ile nam jednak wiadomym jest przebieg dotychczasowych przygotowań do założenia rękodzielniczej spółki dla dostaw dla armji, można je scharakteryzować jednem słowem: dużo mów — mało, bardzo mało pieniędzy.

A bez pieniędzy — tj. bez własnego, silnego kapitału zakładowego, lepiej nie zaczynać!

Ta sama uwaga stosuje się i do drugiego projektu. Jakkolwiek bazar z taniem obuwiem swojskiego wyrobu zasługuje na wszelkie u nas sympatje, to jednak bazar, do którego przystąpi może kilkudziesięciu szewców z udziałami 10-guldenowemi, wpłacanemi w 50-centowych ratach, z pewnością Frenklowi konkurencji nie zrobi! A jeżeli uzyska z funduszów publicznych, gminy lub kraju, tani lub nawet bezzwrotny kapitał, o który już z góry projektodawcy prosić postanowili, to powodzenie takiego bazaru zbiorowego pogorszyłoby tylko położenie samoistnych majstrów, którym nikt podarunków z pieniędzy nie robi. Musieliby oni taki bazar tak samo przeklinać, jak przeklinają bazary Frenklowskie! Jeżeli zaś projekt „nie uda się“, tj. rada miejska nie sypnie pieniądzmi, to tem więcej pozostanie narzekań i niesmaku, jak zwykle bywa po zawodzie, doznanym wskutek fałszywych nadziei. Przykład różnych upadłych towarzystw handlu skór, powinien by pouczyć szewców, że przedsiębiorstwa, zakładane na rachunek cudzej kieszeni, tj. na rachunek pożyczek, których zwrotu z góry nie bierze się na serjo, licha warte i nikogo nie tuczą.

Trzeci projekt dotyczy otwarcia zakładu zastawniczego we Lwowie. Rzecz to nie wątpliwie bardzo potrzebna, bardzo na czasie. Ale wymaga ona także znacznego kapitału zakładowego, jeżeli ma być czemś poważnem i użytecznem. Inaczej przedsiębiorstwo skończy się tak, jak skończył tz. „Bank szmaciany“ w gmachu teatralnym. Miasto i Kasa oszczędności, jakkolwiek może same nie mogą i nie zechcą tem zająć się, lecz mają moralny obowiązek poprzeć swojimi funduszami podobną instytucję, niezmiernie potrzebną dla uboższej ludności naszego miasta, która obecnie krwawym znojem utrzymuje setki pokątnych lichwiarskich zakładów zastawniczych. Lecz miasto i Kasa oszczędności mogłyby angażować się w znaczniejszy kredyt tylko wobec przedsiębiorstwa, ktore dawałoby moralną i materjalną gwarancję, iż może podjąć się tego interesu od razu we większym stylu, od razu ze znaczniejszą forsą pieniężną — i z rutyną finansową. Czy zaś ci panowie, którzy zebrali się niedawno na naradę nad tym projektem, gotowi są złożyć od razu, z własnego majątku znaczniejszy, choćby tylko kilkodziesięciotysięczny kapitał na założenie nowego Banku zastawniczego, nie wiemy. Zdaje nam się, że nie. A w takim razie — lepiej, niech nie zaczynają. Jako jedyną instytucję, która mogłaby, gdyby zechciała, utworzyć we Lwowie silny zakład zastawniczy, poczytujmy Towarzystwo zaliczkowe, które już posiada około 200.000 złr. uzbieranego kapitału własnego, ma kredyt ustalony i administrację silną. W jego ręku nie byłoby to przedsiębiorstwo eksperymentem — czem być nie powinno.“

Wszystkie przytoczone uwagi są bardzo trafnemi. My chcielibyśmy uratować bodaj projekt Spółki dla dostaw wojsk. Zdaniem naszem według teraźniejszego stanu rzeczy, nie ma dlań ratunku innego, jak *czynny udział miast*. Rzemieślnicy *sami* nie dadzą sobie rady i nie zdołają pomiędzy sobą dostatecznych zebrać funduszów.

Wiadomości polityczne.

Paryż 14. marca. Według *Republique Francaise* rewizje domowe przedsięwzięte u członków ligi patrjotycznej, wykryły, że był przygotowany cały plan powstania na wielką skalę i że liga wypracowała ten plan aż do najdrobniejszych szczegółów.

Belgrad 13. marca. Metropolita Michał (wygnany dawniej russofil) wróci do Serbji. Milan przystał na to. Metropolita osiądzie w posiadłości swej, w bliskości Belgradu położonej.

Londyn 14. marca. Izba gmin odrzuciła 259 głosami przeciw 193 postawiony przez parnelistów wniosek, żądający lepszego traktowania tych uwięzionych, którzy zostali aresztowani na podstawie nowej ustawy represyjnej, mającej w Irlandji zapobiegać zbrodniom agraryjnym.

Petersburg 14. marca. *Grażdanin* dowiaduje się, że Aszynow, po przesłuchaniu go w Sewastopolu, gdzie ma się zatrzymać „Zabijaka“, zostanie odesłany na Kaukaz. O. Paisjusz powraca do Rosji.

NADESŁANE.

Wszech nauk lekarskich

Dr. Julian Czyrniański

lekarz chorób wewnętrznych, specjalista chorób żołądkowych, b. elew-asystent kliniki prof Bambergera, były sekundarjusz lecznicy powszechnej w Wiedniu.

Ordynuje od godziny 9—10 rano i 3—5 po południu.
Ulica Jagiellońska l. 7. I. piętro.

Dom bankowy i kantor wymiany

SOKAL i LILIEN

we Lwowie

przyjmuje wszelkie zlecenia dla giełdy wiedeńskiej za doliczeniem miernej prowizji.

Zlecenia z prowincji uskutecznia się bezzwłocznie. a

Przyjechali do Lwowa

dnia 14 marca 1889.

Hotel ŻORŻA. St. hr. Wiśniewski z Krystynopola, A. Przedrzymirski z Maćkowic, J. Krischke z Ołomuńca, K. Bobowski z Rosji, Obertyński z Udnowa, A. Obertyński z Nowego sioła, W. Habicht z Gumnisk, A. Trzecieski z Gorlic.

Hotel WARSZAWSKI. A. Poznański z Chorostkowa, J. Grand z Ciemierzyniec, J. Tobis z Podborzec, ks. A. Bilińkiewicz z Koropatnika.

Hptel KRAKOWSKI. M. Strojnowska i L. Medin[illegible] ski z Lackiego, M. Raciorkoski z Stanisławowa, L. Gr[illegible] chowski z Zatora, L. Sanftl z Tyrola, F. Stupnicki [illegible] Milczyc, A. Cieślak z Brzeżan, M. Kwiatkowski z [illegible] manowy.

Hotel LANGA. J. Paliński z Jasienicy, St. Wi[illegible] czek z Tarnopola, B. Tenzer z Witkowiec, H. Gren[illegible] z Czerniowiec, J. Teodorowicz z Rusawy.

Hotel KUHNA. K. Daniłowicz z Żółkwi, A. Jan[illegible] z Janowa, J. Bizanz z Opawy, H. Naróg z Kierni[illegible] J. Hordziejewski z Kalnego.

Pociągi kolejowe

(według zegaru lwowskiego)

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wi[illegible] czór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mieszan[illegible]

Z Czerniowiec: o 8·00 wieczór pospieszny; 11·06 wi[illegible] czór i 6·11 rano mieszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) [illegible] 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczór mieszany. (Z Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. miesz[illegible]

Z Bełzca (Tomaszowa): 5·53 popoł. mieszany codzi[illegible] nie; — 1·10 rano tylko we wtorek i piątek.

G. 8·26 rano z Krakowa, Zwardonia, Nowego Za[illegible] Chyrowa i ze Stryja — 3·40 po południu z Krakowa, [illegible] donia, Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i [illegible] nisławowa — 1·35 nocy z Krosna, Zagórza, Chyrowa, [illegible] tyna, Stanisławowa, z Ławoczne i Budapesztu. — 8. wi[illegible] rem koleją czerniowiecką z Husiatyna.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa 2·2[illegible] popoł. kurjerski; o godz. 4·20 po[illegible] no i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

Do Czerniowiec: 9·20 rano pospieszny; 9·50 rano [illegible] 10·06 wieczór mieszany.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) [illegible] o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mie[illegible] szany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wieczó[illegible] i 10·23 rano mieszany.

Do Bełzca (Tomaszowa): 7·49 rano mieszany codzie[illegible] nie; — 5·01 popołudniu tylko we wtorek; — 2·44 popo[illegible] dniu tylko w piątek według potrzeby.

G. 5·20 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Stróży[illegible] do Ławoczne i Budapesztu. — 10·35 przed południem do [illegible] Stryja, Husiatyna, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa, [illegible] Zwardonia — 8·10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Nowego Za[illegible] górza, Krakowa i do Zwardonia, — 10·08 wieczorem do [illegible] Husiatyna koleją czerniowiecką.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codzienni[illegible] od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., [illegible] w inne dnie 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, ulic[illegible] Trzeciego Maja l. 13. w dnie powszednie 30 cnt. [illegible] w niedzielę i święta 15 cnt.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Te[illegible] tralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3 [illegible] we święta i niedzielę od 10 do 1.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH [illegible] od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3cej [illegible] do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Lwów, z Izby handlowej

14. marca 1889.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.		
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	203 50	206 75
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	227 75	231 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	289 —	293 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	100 10	101 10
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	103 15	104 15
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	97 —	98 —
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	100 80	101 80
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	96 —	97 —
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	100 80	101 80
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	93 25	94 50
Tow kred gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	97 80	98 80
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	92 25	93 50
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.		57 50
Gal. „ „ „ 2 i pół proc. „ „		48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	104 20	105 20
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	104 —	106 —
„ „ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	95 10	96 —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 50	24 50
„ Stanisławowa	33 —	35 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 64	5 74
Dukat cesarski	5 66	5 77
Napoleonder	9 60	9 70
Półimperiał	9 86	9 96
Rubel rosyjski srebrny	1 36	1 48
Rubel rosyjski papierowy	1·28·50	1·30·50
100 marek niemieckich	59 30	60 30

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, 14. marca 1889.

	dzisiejsze	z dnia poprzedniego
Akcje węgierskie banku kredytowego	310 25	309 [illegible]
„ Bank. anglo-austrjackiego	129 60	129 [illegible]
„ Unionbanku	234 25	233 [illegible]
„ kolei Karola Ludwika	204 75	205 —
„ kolei północnej	254 —	253 [illegible]
„ kolei południowej (Lombardy)	101 50	101 [illegible]
„ kolei państwowej	243 —	244 [illegible]
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	228 50	229 [illegible]
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	178 25	178 [illegible]
Losy komunalne wiedeńskie	145 25	145 —
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	114 50	114 [illegible]
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	104 50	104 [illegible]
Losy regulacji Cisy		—
Akcje Banku dla krajów koronnych	224 —	224 [illegible]
Renta węgierska złota 4 proc.	101 40	101 [illegible]
Akcje Bankvereinu	109 25	109 [illegible]
Rosyjski rubel papierowy	129 12	129 —
Losy premjowane węgierskie	— —	—
Akcje kredytowe	302 —	302 —
Akcje kolei Karola Ludwika		— —
Akcje kolei południowej		
Napoleondory		

Berlin, dnia — 1889.

(godz. 5. min. 35 pop.)

Rosyjski rubel papierowy	
Akcje austrackie kredytowe	
Akcje kolei Karola Ludwika	
Austrjackie banknoty	
Akcje kolei południowej (Lombardy)	
Rosyjska pożyczka wschodnia	

Folwark Kniaże

poczta loco

ma na sprzedaż do siewu wiosennego jęczmień belgijski, oregon chevalies, bestehorn po złr. 7 za 100 klgr., groch Wiktoria po złr. 12, imparial po złr. 12, złoty paryski po 8 za 100 kilogr., telefon po złr. 20 za 100 klgr. zaś w 5 kilowych woreczkach po 25 ct. za 1 klgr., owies (Stumpfhafer) po złr. 7. Triumphhafer po złr. 8 za 100 klgr. netto loco dworzec Złoczów, jak długo zapas wystarczy.

PAPIER FAYARD ET BLAYN

Przeszło SZEŚĆDZIESIĄT LAT POWODZENIA świadczą o skuteczności leczenia **katarów, reumatyzmów, irrytacyj piersiowych, boleści, zwichnień ran, odparzeń, nagniotków, odgniotków pomiędzy palcami i odmrożeń.** — We wszystkich aptekach. — (Wymagać własnoręcznego podpisu)

L. 245.

Konkurs.

Przy reprezentacji powiatowej w Rohatynie opróżniona jest posada prowizorycznego konduktora drogowego z płacą roczną 400 zł. i dyetami 1 złr. dziennie, tudzież posada prowizorycznego nadzorcy drogowege z płacą roczną 240 złr. i dyetami 80 ct. aw. dziennie.

Kandydaci ubiegający się o jedno z tych posad zechcą wnieść swe podania własnoręcznie pisane z opisem krótkim dotychczasowego biegu oycia i zatrudnienia, opatrzone metryką urodzenia i świadectwem moralności najpóźniej do dnia 1. kwietnia 1889 r. do Wydziału powiatowego w Rohatynie, przyczem kandydat ubiegający się o posadę pierwszą winien się wykazać znajomością języka polskiego i niemieckiego w słowie i piśmie, tudzież świadectwami z odbytych nauk i nabytych wiadomosci teoretycznych i praktycznych w przedmiocie budowy dróg i mostów, a kandydat ubiegający się o posadę drugą poprawnem pismem, jakoteż świadectwami szkolnymi lub zawodowymi wykazującymi nabycie wiadomości praktycznych w przedmiocie konserwacji budowy dróg i mostów.

Z Wydziału Rady powiatowej

w Rohatynie dnia 25. lutego 1889.

Skład we Lwowie u p. Stanisława Wojciechowskiego ulica Chorążczyzna l. 6.

Skład we Lwowie u p. Stanisława Wojciechowskiego ulica Chorążczyzna l. 6.

Choroby ust i zębów

jako to: ruszanie się zębów, ból zębów, zapalenia, wrzody, krwawiące się dziąsła, nieprzyjemny zapach z ust najpewniej usuwa i leczy prawdziwa c. k. dentysty nadworaego

Dra POPPA Woda anaterynowa do ust

która równocześnie użyta z

Dr. POPPA Proszkami do zębów albo **Pastą do zębów**

utrzymuje ciągle zdrowe i piękne zęby.

Dra POPPA Plomba do zębów

do wypełniania samemu sobie dziurawych zębów.

Cena: Anaterynowa woda do ust 50 ct., 1 złr. i 1·40 złr. **Anaterynowa pasta do zębów** w puszkach po 1 złr. 22 cnt. **Aromatyczna pasta do zębów** po 35 ct. **Proszek do zębów** w pudełkach 63 ct: **Plomba do zębow** w etui złr. 1.

Naśladowania anaterynowej wody do ust dr. Poppa, które wprawdzie znajdują się w handlu, są według dokonanej analizy preparaty po większej części skombinowane z kwasów, które zęby wcześnie niszczą.

Główny skład: Wiedeń, Bognergasse 2. Otrzymać można we wszystkich aptekach, droguerjach i perfumerjach we Lwowie, i Galicji, trzeba jednak zawsze wyraźnie żądać tylko prawdziwych preparatów dr. Poppa.

Rzetelna wysprzedaż!

z powodu nadwątlonego zdrowia wyprzedaje się cały magazyn mebli niżej cen kosztu, o czem Szan. Publiczność przekonać się może.

A. Luft

ulica Halicka l. 7. własny dom.

Sadzonki i nasiona leśne

przesyła za zaliczką na wszystkie stacie kolei i poczty ***Leśnictwo Zassów pod Czarną.*** **Nasiona:** sosny złr. 1·30; świerka 60 ct.; modrzewia 60 ct. za **1 funt. Sadzonki:** sosny rocznej 50 ct.; 2-letniej 1 złr.; świerk 2-letni 1 złr., 3-letni 1·50 zł.; modrzew 2-letni 2 złr.; akacja roczna 1·50 złr.; olszyna, brzezina, akacja 2-let. i 3-let. 3 złr. **Wszystko za 1.000 sztuk.**

Mączka pożywcza dla dzieci

I. wiedeńskiej fabryki mączki pożywczej dla dzieci

Franciszka Giacomelli

która jako niezrównany środek pożywczy dla niemowląt celem zupełnego zastąpienia mleka matczynego przez pierwsze znakomitości w kraju i zagranicą chlubnie jest uznaną i polecaną, a z powodu swej znakomitej siły pożywczej tak prędko ogólnie ulubioną została, wypada dla niemowląt dziennie tylko po 5 centów.

Do nabycia we Lwowie w aptece Piotra Mikolascha.

Cena wielkiej puszki 80 ct., małej puszki 45 ct. z opisem użycia.

Najlepsze ręczne harmoniki

z 1, 2 i 3 rzędami klawiszów

Harmoniki orkiestrowe z głosami stalowemi i miechami skórzanemi własnego wyrobu, jakoteż wszelkie **instrumenta muzyczne**, skrzypce, cytry, flety, klarnety, trąby, pozytywki, grające tabakierki, harmoniki ustne, okariny, katarynki, aristony, katarynki ptaszne, albumy grające szklannki na piwo i wino, nekasery damskie z muzyką itp.

Jan N. TRIMMEL

fabryka harmonik

Wiedeń VII. Kaiserstrasse 74.

Cennik harmonik albo instrumentów muzycznych franco.

„Praca"

pismo poświęcone sprawom klas roboczych wychodzi

we Lwowie od lat 12-stu

Przedpłata wynosi kwartalnie 50 ct., z przesyłką poczt. 60 ct.

Przedpłatę i wszelkie listy uprasza się nadsełać pod adresem: **Redakcja „Pracy" Józef Daniluk ul. Batorego 28.**

JULIUSZ STRZEMCZYK

FABRYKA GIPSU

sztukatorskiego, bandażowego i murarskiego

oraz **Wapna hidraulicznego**

w Kołokolinie p. Bukaczowce

poleca swoje wyroby na kampanję budowlaną.

Ceny umiarkowane.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite po 1½ centa od wyrazu.

200.000 złr.

do wygrania już 1. Kwietnia b. r.

PROMESA

na Los miasta Wiednia

tylko za **3** złr. i **50** ct.

W KANTORZE WYMIANY

KITZ i STOFF

Lwów, plac Halicki l. 1.

Zlecenia z prowincji wykonujemy bezzwłocznie i na żądanie za zaliczką.

Na post: marynaty z łososia, węgorza, szczupaka, minogów, śledzi, tunczynka, raków, oraz sery: ementalski, cieszyński, romadour, limburski, roqufor, strachino, bryndzę liptawską, ser z kminkiem poleca **handel Wojciechowskiego,** Chorążczyzna l. 6. 867

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego pl. Benedyktynek l. 2. 590

J. C. Hruzik, artysta malarz i zdolny portrecista, b. uczeń Amerlinga ofiaruje swe usługi Szan. Publiczności. Lwów ulica Zielona l. 48. W adm. Kurjera można nabyć kilka jego obrazków.

Kasy ogniotrwałe!

Simona Degen 17. Jagiellońska. 688

Subjekt handlowy z zawodu korzennik poszukuje posady, obznajomiony z rachunkowością handlową. Łaskawe zgłoszenia Jan Skalisz we Lwowie ulica Chodorowskiego liczba 3. 877

Ucznia poszukuje cukiernia Wierzbickiego we Lwowie. 924

Apteka do sprzedania i zaraz objęcia; Dembiński Lwów Kopernika 11. 925

Resztki sukna na spodnie, garnitury, narzutki wiosenne, ubiorki dziecinne i wszelką garderobę tanio sprzedaje zakład Jaszczyszyna w teatrze. 927

W biurze wywiadowczem J. Polińskiego ulica Karola Ludwika l. 5. znajdzie umieszczenie pisarz zdolny do służbowego interesu. 928

S. Reisner, kaucjonowany ekspedytor poczt i telegrafów poszukuje umieszczenia. Łaskawe zgłoszenia pod adr. S. Reisner Nowemiasto 916

Wielkie zakupno książek. Przy sposobności mego pobytu we Lwowie, który nastąpi w najbliższych dniach, będę zakupywać na rachunek wielkiej zagranicznej firmy książki wszelkiego rodzaju **tak pojedyncze, dzieła,** jakoteż **całe biblioteki** po dobrych cenach. Szczególnie **klasyków, dzieła ozdobne, nowe leksykony, dzieła prawnicze, przyrodnicze, techniczne, nowe powieści, ulotne pisemka,** jakoteż w ogóle dobre lub nowe wydawnictwa na każdem polu literatury. Będę książki na miejscu oglądać i natychmiast **gotówką płacić.** Uprasza się przynajmniej o spis przybliżony oferowanych książek na sprzedaż w języku niemieckim lub francuskim i oznaczenie czasu oględzin. ***Ig. Schab,*** **Wiedeń II. Taborstrasse 66.**

Fortepian Hofbauera do sprzedania cena 320 złr. Rynek l. 8 III piętro. 939

Jutro w sobotę w pokoju do śniadań **J. Danilewicza** ulica Krakowska liczba 6. zaprasza się na ***zrazy amerykańskie.*** 835

15.000 złr. można natychmiast korzystnie ulokować na przeciąg lat kilku lub króciej, na pewnej hipotece dóbr ziemskich. Zgłoszenia: „Hipoteka 42", Lwów poste restante. 930

Kareta i powóz prawie nowy, tanio do sprzedania Zielona 22. 932

Ekonom rutynowany z ośmnastoletnią praktyką poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia prosi adresować pod literami W. B. poste restante Szczerzec. 934

Dzierżawa w kołomyjskim powiecie pół mili od kolei zaraz do wzięcia; bliższe szczegóły udzieli ulica Wałowa 31. Bohdanowicz. 935

Młodszy subjekt, katolik, potrzebnym jest do Magazynu galanteryjnego. Oferty pod adresem H. X. nr. 195. w adm. Kurjera Lwowskiego. 922

Za pośrednictwem administracji „Kurjera Lwowskiego" można nabyć: Wspomnienie więźnia (1876 — 1885) napisane przez Florjana Bohdanowicza (Lwów, 1888, str. 461) za złr. 1·30, z przesyłką 1·40.

Biuro Kozłowskiej Skarbkowska 3. ma obecnie do polecenia nauczycielki posiadające języki francuski, niemiecki, wyższą muzykę, oraz bony francuskie, bony Niemki, rządców, ekonomów, leśniczych i ogrodników. 921

Nauczycielka francuska udzielająca także muzykę poszukuje zaraz miejsca na wsi lub w mieście. Ulica Trzeciego Maja nr. 2. III piętro nr. 16. 923

Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu.

7 lub **6 pokoi,** przedpokój, balkon, weranda, kuchnia etc. od **1 maja, 5 pokoi,** przedpokój, weranda, kuchnia, etc. od **1. maja, 4 pokoje** przedpokój, balkon, weranda, kuchnia etc. od **1. lipca** wszystkie przy **ulicy Brajerowskiej.** Odpowiednie wygodne pomieszczenie dla służby. Spiżarki, wodociągi, łazienki. Informacje udziela **tylko** Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera, ulica Brajerowska 10. 833

Willa z ogrodem 5 lub 6 pokoi Czarneckiego 28. 537

4 pokoje. kuchnia, **3** pokoje, kuchnia Rynek 4.

Pięć pokoi z przynależytościami na II. piętrze do najęcia plac Bernaroyński 12. 886

Ulica Pańska 11. front I. piętro balkon 4 pokoje, nyża, garderoba, kuchnia od 1. kwietnia. 2 pokoje, kuchnia, dwa wychody zaraz do najęcia. 920

Na ulicy Kochanowskiego nr. 14. są dwa pokoje z przynależytościami do wynajęcia. 926

Cały parter, 5 pokoi, przedpokój, salon bardzo wielki, kuchnia, strych, piwnica, na żądanie stajnia, wozownia, także ogród, zaraz do najęcia. Zielona 22. 931

Korespondencje prywatne.

Droga . . . . . !
List wysełam w sobotę
936 T. Wiewiórka.

Firma kupiecka

„ALBIN SOLECKI"

we Lwowie

poleca wszystkim sferom społeczeństwa krajowego składy swe towarów korzennych i wyrobów młynarskich w ulicy Wałowej l. 11., tudzież skład towarów mieszanych w ulicy Gródeckiej l. 52. Przedsiębiorstwo kierowane sumiennie, podług zasad chrześciańskich, obliczone tylko na korzyść godziwą i nieodzowną, nie posługuje się uwłaczającymi publiczności kupującej fortelami, przez podnoszenie urojonych właściwości towarów, lub wskazywanie wymarzonego pochodzenia takowych. Z wyjątkiem wina szampańskiego, którego cały zbiór zaledwie wystarcza na potrzeby mocarzy giełdowych, będących obecnie wyłącznymi posiadaczami winnic w Szampanii i na stoły monarchów europejskich, nie ma w składach firmy żadnych falsyfikatów, wyrabianych częstokroć z dodaniem zjadliwych trucizn, niewątpliwie nader szkodliwych dla organizmu ludzkiego. Firma zatrudniając ludzi w kraju i dla kraju rzetelnie i statecznie pracujących, adresuje prośbę uprzejmą o danie jej pierwszeństwa, do tych obywateli krajowych, którzy sprowadzają towary na potrzeby domowe od obcych i zagranicznych firm kupieckich, opłacających podatki na rzecz skarbów obcych i zatrudniających ludzi zszeregowanych przeciw naszemu społeczeństwu w celu jego zagłady.

W dniu 10. marca 1889 schwycił rakarz w Stryju mego psa legawego opatrzonego obróżą domową, oraz obróżą kolczastą.

Gdy udałem się do rakarza, aby psa mego za wykupnem mi oddał, rakarz odpowiedział mi, że poprzód muszę mu okazać kartkę na to z Magissratu miasta Stryja. Gdy zaś w tym celu udałem się do p. A. Stojałowskiego, zastępcy burmistrza miasta Stryja, ten powiedział mi „abym się postarał o to, żeby się ten pies ulotnił" a wreszcie, abym się udał ze sprawą tą do Starostwa. Niewiedziałem na razie co począć; poszedłem w tej sprawie do Starostwa, które odesłało mnie zupełnie słusznie w sprawie tej do Magistratu. Tam p. A. Stojałowski powtórzył sobie raz jeszcze ten napad wesołego humoru, a toż samo w obec mojej żony, która zatem chodziła dnia następnego, gdyż ze Stryja musiałem się jako maszynista kolejowy w podróż do Lwowa udać. Tymczasem rakarz po dwu dniach mimo próśb moich, a następnie żony mej, by psa mego za nagrodą przetrzymał, zabił mi psa, a następnie oddał mi jako „kwit" skórę z psa mego i obrożę.

A teraz niechaj Publiczność miasta Stryja osądzi, czyli p. A. Stojałowski drwi z porządku publicznego, czy ze Starostwa, czyli też sam z siebie i swego urzędowania.

Jerzy Teleńka
maszynista koleji państwowej w Stryju.

HANDEL

sukna i towarów wełnianych modnych

pod firmą

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczba 23,

rok założenia 1841.

Sukna czarne jakoteż materje na salonowe ubrania po bardzo *umiarkowanych cenach.*

Dobrowolna licytacja.

Z powodu zaniechania prowadzenia gospodarki wiejskiej odsprzedaję żywy i martwy inwentarz jakto bydło, konie, łoszaki 2-letnie, maszyny gospodarcze jako to młocarnie od firm Clayton & Shutleworth, żniwiarkę, sieczkarnię, sortownik, młynki, w ogóle wszystkie gospodarcze urządzenia w drodze

dobrowolnej licytacji

która się w dnich 18. i 19. marca 1889 po godzinie 9tej z rana we dworze Żydatyczskiem odbędzie i na którą Szan. Panów gospodarzy uprzejmie zapraszam

W Żydatyczach dnia 13. marca 1889.

Jan Procházka, dzierżawca dóbr.

Tektura i Lak na dachy

Asfaltowe płyty izolacyjne

Carbolineum (brunatny konserwujący pokost na drzewo), **Mykothanaton** (najradykalniejszy środek przeciw grzybowi domowemu), czarny **lak na żelazo**; fachowe i najtańsze wykonanie

dachów z drzewa i cementu i dachów z tektury

pod gwarancją, jakoteż rekonstrukcje, naprawy, pokostowania i prace konserwacyjne takichże dachów.

Paweł HILLER & Ska

Wiedeń, IV. Bez. Favoritenstrasse Nr. 20, Wiedeń.

Kosztorysy, prospekty etc. gratis i franco.

Fabryka: Brunn am Gebirge.

Młody człowiek

z dobrem wykształceniem fachowem władający w mowie i piśmie **językami rossyjskim i niemieckim** znajdzie posadę. Pisemne oferty do domu bankowego **Alex. Suchanek**
Berno (Morawja).

Wynalazek p. LESUEUR
w Paryżu

EAU ALLEMANDE

Na spędzenie piegów i liszai, zapobiega zmarszczkom, bieli płeć. Dla uniknienia fałszerstwa i naśladownictwa wymagać należy marki ochronnej Stowarzyszenia francuskiego *Union des fabricants* na każdym flakonie.

Do nabycia w Paryżu u p. Gastelier, 47 rue de la Chaussée d'Antin; we Lwowie skład prawdziwej wody znajduje się wyłącznie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego i Zygmunta Ruckera.

Dla *cukierników, hotelów, aptekarzy* i każdego *gospodarstwa domowego* na wiedeńskiej wystawie pszczół i miodu w roku 1882 dyplomem honorowym wynagrodzony,

znakomity MIÓD różowy

w puszkach blaszanych po 5 kilogr. à kilogr. 50 ct., puszka 30 ct. oferuje za przysłaniem gotowki albo za pobraniem **GEORG DOLENEC**
handlarz miodu, Lublana.

Dla pp. hodowców pszczół, kupców i piernikarzy *miód na pokarm* i *miód gładki* w beczułkach po 60 kilogr. i w cebrzyczkach po 40 i 20 kilogr. najtaniej.

WYSMIENITE

Mydło mieszczańskie

do twarzy, rąk i kąpieli
kawałek 10 ct.

Nabyć można w sklepach

IHNATOWICZA

we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach. 1604e

Prawdziwy tylko ze znakiem „Kotwicy"!

Cierpiącym na podagrę i reumatyzm poleca się prawdziwy

Pain-Expeller

z „kotwicą", jako bardzo skuteczny środek domowy.

Do nabycia prawie we wszystkich aptekach!

Stan osłabienia

u młodych i starszych mężczyzn leczą trwale sławne **preparaty regeneracyjne** starszego lekarza sztabowego **Dr. Müllera.** Nadają one zwątlonemu organizmowi siłę młodzieńczą. Szczególnie wypróbowane jako środek wzmacniający w osłabieniu męskiem! Cena 3·10 złr, pocztą 25 cnt. więcej. Otrzymać można w St. Georgs-Apoth. Wiedeń V. Wimmergasse nr. 33. Skład **we Lwowie** u apt. Mikolascha.

Jedyna fabryka bilardów we Lwowie ul. Grodzickich l. 3.

Braci Andraszek

Gotowe bilardy są na sprzedaż, kule, kije i wszelkie przybory. Bilard obracany z naszej pracowni jest ustawiony w restauracji p. Landsbergera, można oglądać ulica Pańska.

Z poważaniem

Bracia Andraszek.

Aug. Tschinkel i Synowie

c. k. dostawcy nadworni

Fabryki: Wiedeń, Schönfeld, Lobositz i Lublana,

polecają

TSCHINKLA KAWĘ GRYSIKOWĄ

pudełko 1/5 kilogr.

Najlepszy istniejący dodatek **do kawy.**

Najlepszy istniejący dodatek **do kawy.**

Prawnie zastrzeżone.

Również **kawę figową i sułtańską.**

Najlepsze czekolady, uznane jako najprzedniejsze gatunki i nagrodzone na wszystkich wystawach.

Cakao odtłuszczone, łatwo rozpuszczalne, o delikatnym smaku.

Angielskie Rocks-Drops, cukry, owoce cukrowane, cykaty pomarańczki, kompoty i t. p.

Nasze wyroby są do nabycia we wszystkich lepszych handlach korzennych.

L. 1104.

Konkurs.

Magistrat miasta Drohobycza rozpisuje niniejszem konkurs na posadę weterynarza miejskiego z roczną płacą 400 złr. a. w.

Do obowiązków weterynarza miejskiego należeć będzie ściśle przestrzeganie przepisu namiestniczego z 28. czerwca 1888 Nr. 74 Dz. ust. kr. o oględzinach bydła i mięsa.

Ubiegający się o tę posadę winni podania swoje zaopatrzone w dyplom weterynarski i świadectwa dotychczasowej praktyki, wnieść (ewentualnie za pośrednictwem władzy przełożonej) najdalej do 31. marca 1889 do tutejszego Magistratu.

Zarząd gminy

Drohobycz dnia 27-go lutego 1889 r.

400 centnarów jabłek tyrolskich

otrzymała **WŁOSKO-TYROLSKA OWOCARNIA** i wysyła na prowincję w koszach 5-kilogr. edelroth zł. 1·70, rezmarynowe złr. 1·80 wraz z opakowaniem

Z szacunkiem **Fryderyk Schleicher**

we Lwowie, róg ulicy Sykstuskiej l. 2.

Róg Sykstuskiej 2.

DOM HERMANN LACHAPELLE

J. BOULET i K° Sukcessorowie, Inżynierowie-Konstruktorowie **w Paryżu**

ulica Boinod 31—33 (Boulevard Ornano 4-6)

Krzyż Legii Honorowej w 1888 r.

13 Dyplomów Honorowych od roku 1868 do roku 1889.

Maszyny nieustanne

do wyrabiania Napoi Gazowych: Wody Salcerskiej, Limonady, Soda-Water, Win musujących, Piwa etc.

Jedyne srebrzone wewnątrz

Syfony o wielkiej i małej tłoczni, trwałe i łatwe do czyszczenia.

Podręcznik dla wyrabiającego Napoje Gazowe. Cena 5 franków.

Wysełka prospektów franko.

„Drukarnia Polska" ulica Sobieskiego l. 28. Telefonu Nr. 179.

Papier z fabryki Czerlańskiej.